10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 209.

Kraków, wtorek 5 listopada 1940 r.

Nadesłano, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM.. [illegible]

Hrabia Ciano oraz bracia Bruno i Vittorio Mussolini w locie nad Salonikami.

Pełne powodzenia ataki powietrzne włoskie. — Magazyn amunicyjny na Korfu wyleciał w powietrze.

(§) Rzym 4 listopada. W związku z ożywioną działalnością włoskiego lotnictwa, którą zanotowano obecnie wobec poprawy warunków atmosferycznych, oraz w związku z akcją w Grecji a w szczególności nad Korfu, Salonikami, Salaminą, Koryntem i Larissą informują specjalni sprawozdawcy dziennika „Popolo di Roma", przynosząc szereg ciekawych szczegółów.

M. in. donoszą oni, że ostatnio mianowany podpułkownikiem minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano, poprowadził z powodzeniem swoją eskadrę „La Disperata", podobnie jak przed 5 laty w wojnie abisyńskiej, która to eskadra w toku ataków na Saloniki spowodowała pożar dwóch wielkich zbiorników nafty, stanowiących własność Shell i Standard-Company. Ponadto wznieciła ona pożar na statku zakotwiczonym w porcie.

W godzinach popołudniowych ponowiono atak na Saloniki. Eksplozje i wielkie pożary były dowodem skuteczności tego przedsięwzięcia. Atak ten przeprowadziła inna formacja włoskiego lotnictwa, mianowicie eskadra, złożona ze zgrabnych, szybkich i silnie uzbrojonych aparatów „Alcioni" (mewy). Komendantem jednej z tych formacyj lotniczych jest kapitan-pilot Bruno Mussolini, którego podkomendnym w tejże sztafecie jest drugi syn Duce — Vittorio Mussolini. Obydwaj wyróżnili się w kampanji abisyńskiej.

Ataki powietrzne przeprowadzone w kilku fazach na Korfu, miały na celu zniszczenie twierdzy, w szczególności zaś różnego rodzaju fortów, jak również Monte Salvatore, na której, jak to udało się z całą stanowczością stwierdzić, wyleciał w powietrze magazyn amunicji.

Ponadto skutecznie atakowano Kanał Koryncki, oraz biegnącą w jego okolicy linję kolejową, dalej Salaminę, nowoczesny arsenał Grecji a jednocześnie miejsce schronienia greckiej floty handlowej, a nie jest wykluczone, że również statków brytyjskich. Trafiono większą ilość zakotwiczonych w porcie statków oraz zniszczono suchy dok. Są to sukcesy, które potwierdzają zdjęcia fotograficzne.

W Laryssie, głównem centrum greckich rezerwistów, zniszczono całkowicie dworzec kolejowy i spowodowano wykolejenie się jednego pociągu. I te wyniki zostały potwierdzone zdjęciami fotograficznemi.

Malta obrzucona bombami ciężkiego kalibru.

(§) Rzym, 4 listopada. Jak donosi agencja Stefani, w ub. sobotę popołudniu dokonały eskadry włoskich bombowców, eskortowane przez dwie eskadry aparatów myśliwskich, ataku na objekty portu lotniczego w Miccaba oraz na bazę marynarki na Malcie.

Jak informuje specjalny sprawozdawca wspomnianej agencji włoskiej, była to jedna z największych i najdonioślejszych wypraw powietrznych lotnictwa włoskiego od chwili wybuchu wojny, bowiem w akcji brało udział 100 samolotów myśliwskich i bombowych, zaopatrzonych w bomby najcięższego kalibru oraz w bomby zapalające. Skutkiem tej na wielką skalę zakrojonej akcji, były widoczne spustoszenia, zniszczenia i pożary na terenie lotniska w Micabba, które po ostatnich atakach lotniczych znajdowały się w stanie odbudowywania, przyczem szczególnie poważne ciosy zadano urządzeniom portowym bazy morskiej na Malcie.

Jedna z eskadr myśliwskich, która udała się w kierunku Malty jako straż przednia eskadr bombowców, zestrzeliła w walkach powietrznych z dwoma nieprzyjacielskiemi patrolami wywiadowczemi — jeden angielski samolot, który ogarnięty pożarem, spadł na ziemię, przyczem istnieje możliwość zestrzelenia drugiego samolotu nieprzyjacielskiego.

Wydalenie ambasadora belgijskiego z Hiszpanji.

Madryt, 4 listopada. Rząd hiszpański — jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła — wezwał b. ambasadora belgijskiego hr. de Romree de Vichenot do opuszczenia terytorjum hiszpańskiego.

Wydalenie ambasadora pozostaje w związku z opuszczeniem Hiszpanji przez dwóch ministrów belgijskich Staaka i Pierlota, którzy mimo ostrzeżenia władz hiszpańskich udali się z Barcelony do Londynu. Obaj ministrowie przebywający przez dłuższy czas we Francji nieokupowanej, udali się następnie do Portugalji, wkońcu do Barcelony, skąd odpłynęli do L[illegible].

Nowa serja angielskich balonów zaporowych nad Szwecją.

(=) Sztokholm, 4 listopada — W kilku miejscowościach nad Szwecją zauważono znów liczne angielskie balony zaporowe, które zerwawszy się z uwięzi, popędziły w stronę Szwecji. Większą ilość tych balonów zaobserwowano w okolicy i nad Sztokholmem.

Podobnie jak to miało już miejsce przed kilku tygodniami, balony te zerwały liczne przewody wysokiego napięcia oraz kable telefoniczne, wskutek czego szereg miejscowości pod Sztokholmem był pozbawiony [illegible] pewien czas dopływu energji elektrycznej. Większość balonów leciała ponad [illegible] w kierunku wschodnim.

Jeszcze przed Bożem Narodzeniem zbierze się tajny konsystorz.

(=) Medjolan, 4 listopada. Korespondent „Corriere della Sera" w Watykanie informuje o tem, iż w kołach watykańskich mówi się z żywem zainteresowaniem o zamiarze papieża zwołania bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia, tajnego konsystorza, aby przy tej okazji nadać nowe kapelusze kardynalskie.

Liczba kardynałów ma być jednak ograniczona, Stolica Apostolska nie chce bowiem wywoływać wrażenia, jakoby niektóre kraje miały być faworyzowane przy nominacji kardynałów. W chwili obecnej kollegium kardynalskie liczy 56 członków. Jako kandydatów do godności kardynalskiej wymienia się: msgr. Celso Constantini sekretarza kollegium „De Propaganda Fide", msgr. Bruno sekretarza koncylium, msgr. Carinci sekretarza kongregacji obrządków, msgr. Respighi prefekta duchownych ceremonij i szkolnego kolegę papieża.

Fundacja im. Marji Curie-Skłodowskiej znowu w Paryżu.

Paryż, 4 listopada. Dziennik „Paris Soir" donosi, że laboratorja fundacji im. Marji Curie-Skłodowskiej zostały ostatnio znowu przewiezione do Paryża. Przez pewien czas pozostawały one w jednym z zamków nad rzeką Loarą.

Francuzi powracają do ojczyzny.

Nowy York, 4 listopada. Francuski okręt frachtowy „San Francisco" o pojemności 6.000 ton, opuścił ostatnio Nowy York, mając się udać do Liverpoolu, aby przewieźć stamtąd 2.000 Francuzów do ojczyzny. Wkrótce podobno i inne okręty odpłyną z Ameryki do Anglji, aby przewieźć wszystkich Francuzów znajdujących się tam w ilości 6 000.

Gen. Weygand w Maroko.

Zurych, 4 listopada. Ostatnio odbył gen. Weygand podróż inspekcyjną po Maroko, a obecnie powrócił do Algeru, gdzie odbył dłuższą konferencję z gen. Nogues. Gen. Weygand miał oświadczyć — według wiadomości z Vichy, — że Maroko zadokumentowało wobec niego swoją chęć współpracy z rządem marszałka Pétain w odbudowaniu Francji.

„Trud" o wojnie na morzu.

(§§) Moskwa, 4 listopada. Dziennik „Trud" omawia w jednym z swych artykułów wojnę na morzu, stwierdzając na wstępie, że operacje morskie w obecnej wojnie, podobnie jak dotychczas, grają niezwykle doniosłą rolę.

Pierwszy etap wojny od rozpoczęcia niemieckich operacyj w Skandynawji, streszczał się zasadniczo w angielskiej i francuskiej blokadzie przeciwko Niemcom, oraz w działaniach wojennych Niemiec przeciwko drogom komunikacyjnym swych wrogów. Operacje te nie przyniosły jednak żadnego decydującego rezultatu.

Dziennik przechodzi następnie do omawiania drugiego etapu wojny morskiej, który rozpoczął się w dniu 8 kwietnia, a skończył się 25 czerwca niemiecko-francuskiem zawieszeniem broni, przynosząc w rezultacie wyłączenie Francji z wojny, oraz utworzenie niemieckiej „kontroli wojskowej nad całem wybrzeżem zachodniem Europy od przylądka Północnego aż do Pire[illegible].

Niemieckie operacje w Skandynawji — jak wywodzi dziennik dalej — stanowią przykład dobrze zorganizowanego współdziałania wszystkich rodzajów broni. Sukces niemiecki był jednak w rzeczywistości sukcesem niemieckiej floty, i to zarówno floty wojennej, jak i handlowej. Kontrakcje angielskie przyszły zapóźno i z tego powodu można powiedzieć, że ostateczny rezultat operacyj skandynawskich można było przewidzieć zaraz po początkowych sukcesach niemieckich na morzu.

Po wskazaniu na fakt, że lotnictwo angielskie ma do pokonania wielkie odległości, dziennik stwierdza, że ostatecznie doszedł do głosu decydujący czynnik, który przez cały czas trwania wymienionego etapu odgrywał dla koalicji antyniemieckiej zgubną rolę. „Czynnikiem tym jest stara brytyjska doktryna strategiczna, polegająca na prowadzeniu wojny lądowej obcemi rękami. Wielka Brytanja aż do upadku Chamberlaina w maju br. w zaufa[illegible] do swych sprzymierzeńców na kontynencie oraz w nadziei możliwości wciągnięcia do wojny coraz większej ilości krajów, lekceważyła sobie sprawę tworzenia wielkiej armji lądowej".

Ofensywa niemiecka na zachodzie wraz z kapitulacją Francji wykazała przewagę Niemiec wobec swoich wrogów na lądzie. Flota brytyjska nie będzie w stanie uratować europejskich sprzymierzeńców Wielkiej Brytanji przed rozbiciem przez przeważające siły armji niemieckiej.

W Indjach odbywają się masowe demonstracje.

(=) Kabul, 4 listopada. Brytyjski regime w Indjach wymierzył nowy cios w ruch nacjonalistyczny. Według nadeszłych tu doniesień wywołała akcja Anglików w całym kraju niezwykle silne oburzenie, które z kolei wywołało liczne zebrania protestacyjne. Ponadto na znak protestu z powodu aresztowania Pandit Nehru wszystkie hinduskie giełdy zaprzestały swej działalności, jak również uległy zamknięciu targowiska w Bombaju.

Jak informują, Nehru został we czwartek aresztowany w okolicy Allahabat za rzekome przestępstwa przeciwko brytyjskim ustawom o obronie Indyj.

Wszystkie dzieci opuszczą Londyn.

Sztokholm, 4 listopada. Minister zdrowia publicznego Mac Donald zwrócił się ostatnio z apelem do ludności londyńskiej, wzywając ją, aby usunęła ze stolicy wszystkie dzieci. Dotychczas wysłano z Londynu 563.000 dzieci, a obecnie znajduje się jeszcze w stolicy 279.000. Z przemówienia ministra dowiadują się, że wszystkie szkoły w Londynie są od pewnego czasu zamknięte.

Tajne posiedzenie Izby Lordów.

Zurych, 4 listopada. Według doniesień prasy szwajcarskiej odbyło się w ub. tygodniu tajne posiedzenie Izby Lordów, na którem omawiano zagadnienia obrony powietrznej państwa.

Minister lotnictwa złożył relację o dotychczasowych rezultatach tej obrony.

Rząd odrzucił w Izbie Gmin wezwanie do złożenia oświadczenia w sprawie obecnego położenia politycznego i wojskowego, jako niewłaściwego. Minister spraw wewnętrznych oświadczył na tem posiedzeniu, że zachowuje się w związku z nadzwyczajnymi warunkami życia nadal czas letni. Donoszą również o tem, że minister pracy rozporządził, aby wszyscy Anglicy, którzy osiągnęli 35 rok życia, zgłosili się do służby wojskowej.

Siły angielskie w Egipcie.

Rzym, 4 listopada. „Giornale d'Italia" zastanawia się w dłuższym artykule nad rozwojem wojny w Afryce i nad wojskami angielskiemi, które gromadzą się w Egipcie. Pismo stwierdza, że Anglicy rozporządzają na froncie między Sidi Barani a Marsa Matruk dywizją pancerną pod dowództwem gen. Wavell. Poza tą jedną dywizją znajdują się jeszcze dwie dalsze, które gromadzą się wzdłuż drogi prowadzącej do Marsa Matruk. Za tem umocnionem miejscem, które stanowi główny punkt oparcia całego systemu obronnego, rozporządzają Anglicy jeszcze 7 dywizjami, tak, że ogółem według najnowszych obliczeń włoskich, znajduje się tam 280.000 żołnierzy. Według zdania angielskiego sztabu generalnego, siły te nie były dostateczne, to też ściąga się dalsze 30.000 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego angielskiej armji wschodn. przybył do Istambułu.

(=) Belgrad, 4 listopada. Według doniesienia „Vreme" szef sztabu generalnego brytyjskiej armji wschodniej, generał Smith, przybył do Istambułu, po poprzedniem przyjęciu go w piątek przez prezydenta republiki tureckiej.

Ponadto słychać, że można liczyć się z dalszą podróżą generała Smitha do Grecji.

Lord Gort w Islandji.

Berno, 4 listopada. Jak donoszą z Londynu, udał się ostatnio generalny inspektor armji angielskiej generał lord Gort na 14-dniową podróż inspekcyjną do Islandji, skąd powrócił w ub. czwartek.

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych trwają loty odwetowe na Londyn.

Skutecznie obrzucono bombami zakłady zaopatrzenia i lotniska. — Komendant samolotu major Harlinghausen zniszczył 20-ty statek handlowy.

(§§) Berlin, 4 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w niedzielę, dnia 3 listopada:**

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, które zwłaszcza w porze nocnej utrudniają w sposób poważny naloty i akcję bojową wskutek burz, silnych, wichrów i szarugi deszczowej a także częściowej niskiej pokrywy chmurnej, wreszcie wskutek oblodzenia, kontynuowało niemieckie lotnictwo w dniu 2 listopada oraz w nocy z 2 na 3 listopada swe loty odwetowe nad Londyn, obrzucając skutecznie bombami zwłaszcza zakłady zaopatrzenia. Bombardowano hangary i schrony na wielu lotniskach. Następnie kierowane były ataki na urządzenia portowe i zakłady przemysłowe. Jedna z fabryk przemysłu zbrojeniowego w Castle-Bromwich została trafiona celnemi pociskami.

Jeden z samolotów bojowych spowodował zatopienie jednego statku handlowego poj. 6.000 ton w pobliżu brytyjskiego wybrzeża wschodniego. W ten sposób komendant tego samolotu major Sztabu Generalnego Harlinghausen spowodował w sumie zatopienie 20-go statku handlowego, których ogólny tonaż wynosi ponad 100.000 br. t. rej.

Nieprzyjaciel podejmował jedynie naloty odosobnione. Próbował on wczesnym rankiem dokonać przelotu kilkoma samolotami nad wybrzeżem Francji północnej, jednak dzięki akcji artylerji przeciwlotniczej próbę tę zażegnano jeszcze nad kanałem, przyczem dwa z pośród samolotów nieprzyjacielskich zostały zestrzelone. Ponadto dwa samoloty utracił nieprzyjaciel w toku walk powietrznych za dnia nad Londynem. Zarówno w tej akcji jak i w czasie ataków nocnych, dokonywanych w niezwykle uciążliwych warunkach atmosferycznych, zaginęło 7 samolotów niemieckich.

Zatopienie dwóch krążowników angielskich.

Berlin, 5 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Łódź podwodna, pozostająca pod dowództwem kapitana-porucznika Kretschmera zatopiła obydwa brytyjskie krążowniki pomocnicze „Laurentic", pojemności 18.724 ton i „Patroclus" pojemności 11.314 ton, jak również uzbrojony brytyjski okręt handlowy „Casanare" pojemności 5.376 ton. Przez ten sukces kapitan-porucznik Kretschmer osiągnął ogólny wynik zatopień 217.198 ton i tem samem jako drugi z dowódców łodzi podwodnych zniszczył ponad 200.000 ton.

Niekorzystna pogoda nie przeszkodziła lotnictwu w kontynuowaniu ataków na Londyn i inne ważne ze względów wojennych objekty w Anglji i Szkocji, choć w zmniejszonych rozmiarach. W śmiałym niskim locie samoloty bojowe zaatakowały dworzec przeładunkowy w północnym Londynie i trafiły budynki kolejowe oraz urządzenia komunikacyjne. Podczas odlotu zmusiły one kilka dział artylerji przeciwlotniczej ogniem z karabinów maszynowych do milczenia.

Naloty na angielskie lotniska były uwieńczone także wczoraj sukcesem. W Stradishal urządzenia lotniska stoją w płomieniach, w Wattisham hangary i samoloty zostały zniszczone. Dalsze lotniska i ważne ze względów wojennych objekty przemysłowe, przedewszystkiem w [illegible], były skutecznie bombardowane.

W pobliżu Irlandji i u szkockich wybrzeży wschodnich samoloty bojowe zaatakowały pojedyncze okręty i konwoje. Jeden okręt handlowy, pojemności 18.000 ton otrzymał ciężkie trafienie. Pod Kinnaird Head ciężko zostały trafione jeden kontrtorpedowiec, jedna łódź strażnicza i jeden wielki okręt handlowy, jak również jeden transportowiec.

Brytyjskie samoloty podejmowały tylko samotne naloty na Holandję i Niemcy północne. W Holandji zostały zniszczone dwa domy, dwie osoby zabite i dwie ranne. — W Niemczech spadły tylko na trzech miejscach bomby, które nie wyrządziły żadnych szkód.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj 3 samoloty. Dwa samoloty niemieckie zaginęły. Załoga jednej z grup bojowych pod dowództwem swego komandora, kapitana Storpe, wyróżniła się przez skutecznie przeprowadzony nalot na angielskie lotniska i ważne ze względów wojennych objekty w Londynie.

Marsz w Grecji czyni dalsze postępy.

(§) **Rzym,** 4 listopada. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Rozpoczęte na terenie Epiru operacje rozwijają się nadal. Wojska włoskie pokonały w czasie marszu z Borgo Tellini poprzez Ponte Perati w kierunku Kalibaki dzięki zdecydowanej akcji liczne i dobrze ufortyfikowane oraz otoczone zasiekami linje obronne.

Włoskie lotnictwo dokonało licznych wypadów, bombardując po raz wtóry **objekty wojskowe na wyspie Korfu,** gdzie zauważono wiele eksplozyj, w szczególności zaś na nowych fortyfikacjach, dalej **port w Patras,** gdzie stwierdzono wybuch pożaru na dworcu kolejowym w Smandrea i gdzie celne pociski bombowe spadły na jedną z fabryk i tamtejsze koszary piechoty. Dalej przeprowadzono ataki powietrzne na miejscowości **Larissa, Janina i Saloniki,** gdzie w walce z nieprzyjacielskimi myśliwcami został prawdopodobnie zestrzelony jeden samolot nieprzyjacielski. Spowodowano pożar w miejscowości Navarino, zaś w Canea ucierpiały urządzenia portowe.

W godzinach popołudniowych cztery oddziały bombowców, którym towarzyszyły eskadry myśliwskie, przeprowadziły **akcję ofensywną na Maltę,** przyczem celnemi bombami zadały poważne uszkodzenia urządzeniom portowym w La Valetta jak również objektom i magazynom na lotnisku w Micabba. Silna akcja obrony przeciwlotniczej zarówno z lądu jak i w powietrzu w niczem nie przeszkodziła naszym atakom.

W zaciętej walce powietrznej, jaka się wywiązała, zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł do morza.

Jeden z włoskich samolotów nie powrócił do swej bazy wylotowej. W czasie lotu powrotnego napadnięta została jedna z włoskich formacyj powietrznych przez cztery nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które wobec doskonałej akcji parującej zrezygnowały z walki.

Włoskie samoloty torpedowe natknęły się w pobliżu wybrzeża egipskiego na znaczniejszą angielską eskadrę morską, przyczem jeden statek został trafiony.

Na terenie **Afryki wschodniej** bombardowało włoskie lotnictwo urządzenia portu Perim oraz lotnisko w Roseires, przyczem zniszczyło dwa samoloty typu „Wellesley" znajdujące się na ziemi. W toku lotu wywiadowczego w kierunku Chascim el Ghirba udało się jednemu z naszych lotników zestrzelić nieprzyjacielski samolot myśliwski, natomiast drugi poważnie uszkodzić.

W górskiej strefie Sciusceib (na płn.-zach. od Cassala) odparto atak oddziałów sudańskich wspieranych przez wozy pancerne.

Dwie włoskie łodzie podwodne nie powróciły do swych baz.

Włoskie lotnictwo bombarduje greckie stanowiska.

Rzym, 5 listopada. Włoski komunikat wojskowy brzmi następująco: główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na odcinku Epiru akcja włoskich jednostek z tamtej strony stanowisk pod Kalibaki posuwa się naprzód. Włoskie lotnictwo współdziałało w operacjach na ziemi, przyczem obrzuciło bombami nieprzyjacielskie stanowiska pod Corciano. Dalej powtórzono bombardowanie Salonik, cytadeli na Korfu, fortu Lavaini i wzgórza na północny wschód od Janiny, wzdłuż drogi Janina-Kalibaki. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

Podczas walki powietrznej, która, jak doniesiono we wczorajszym komunikacie wojskowym, rozegrała się nad Salonikami zestrzelono, poza jednym samolotem, który został oznaczony, jako prawdopodobnie zestrzelony, **dalszych pięć nieprzyjacielskich samolotów.**

Jeden z włoskich samolotów wywiadowczych zaatakował dwumotorowy nieprzyjacielski samolot typu „Blenheim", który został wielokrotnie trafiony i z ciężkiemi uszkodzeniami na pokładzie, musiał zawrócić.

W Afryce północnej jedna z kolumn szybkich włoskich wojsk przepędziła nieprzyjacielskie wozy pancerne. Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały mniejsze formacje pod Garn-Ul-Greid (na północny wschód od Giarabub). Naliczono dwóch zabitych i kilku rannych.

W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie ataki na włoskie siły, które obsadziły masyw górski Sciusceib (Cassala) zostały odparte przy lekkich stratach po stronie włoskiej. Kilku jeńców wpadło w ręce włoskie. Na Czerwonem morzu włoskie lotnictwo bombardowało kilka parowców, prowadzonych przez krążownik, jak również urządzenia portowe wyspy Perim. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Assab, gdzie jest 3 zabitych i kilku rannych oraz gdzie powstała lekka szkoda w domach mieszkalnych.

Podczas ubiegłej nocy **usiłowały nieprzyjacielskie samoloty zaatakować Neapol.** Wstrzymane przez silny ogień zaporowy, musiały one zrzucić bomby na szczere pole. Doniesiono o jednym zabitym i trzech rannych. (p).

Brytyjski zamach na Amsterdam.

(=) **Amsterdam,** 4 listopada. Brytyjskie lotnictwo dokonało wieczorem dnia 1 listopada br. zamachu na miasto Amsterdam, który został obrzucony bombami, — tym razem eksplodującemi. W godzinach nocnych zarzucono bombami dzielnice mieszkaniowe, a m. in. szpitale i domy.

Według dotąd uzyskanych wiadomości jest 19 zabitych wśród żołnierzy przebywających w szpitalu, zaś w innych dzielnicach miasta odniosło śmiertelne obrażenia 7 Holendrów. Liczba ciężko rannych i okaleczonych nie jest narazie znana. Należy się liczyć, iż liczba zabitych znacznie wzrośnie.

Skargi „Timesa": Znowu zapóźno!

(=) **Madryt,** 4 listopada. Na łamach „Timesa" znalazły się godne uwagi głosy, z których m. in. wynika:

„Potrzebne są nam wyspy Morza Egejskiego. Dlaczego spóźniliśmy się z przejęciem inicjatywy w nasze ręce? Należy wyzbyć się starych pojęć na temat kierownictwa wojennego".

Niemców zwalniają z armji rumuńskiej.

Bukareszt, 4 listopada. Rumuński sztab generalny wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy Niemcy, pochodzący z Bukowiny, północnej Dobrudży lub z terenów odstąpionych przez Rumunję, a służący dotychczas w armji rumuńskiej, mają być natychmiast zwolnieni i następnie przekazani do przesiedlenia do Rzeszy.

„Szmaragdy"

— A teraz, przyjacielu, pokażę ci te moje cuda. Patrz! Czyś widział kiedy coś podobnego? Szmaragdy o takim blasku, takich rozmiarach? I jak szlifowane! A te refleksy! I uważasz, nabyłem je okazyjnie, za bezcen prawie! Moja cała duma, to te dwa kamienie. Cały swój majątek umieściłem w nich, ale i tak, powiadam ci, za śmieszną sumę je kupiłem. W Adrianopolu, tam, gdzie poznałem Larissę...

Stach nie patrzał na klejnoty, ani nie słuchał słów ich rozentuzjazmowanego właściciela. Jego uwagę przykuła drobna postać pani domu, krzątającej się w przyległym pokoju.

— I słuchaj, Stachu, ci co oglądali me zdobycze z podróży do Adrianopola mówią między sobą, że przywiozłem ze Wschodu dwie pary szmaragdów. Drugą ich parą są oczy Larissy. Uważałeś? Ma ten sam kolor oczu!...

— Na to się nie zgodzę — żywo, zbyt żywo powiedział Stach. — Krzywdzisz swoją żonę, Karolu, porównywując jej spojrzenie z blaskiem martwych kamieni!... Jej oczy są wprost niewypowiedzianie piękne. Ta intenzywność barwy... Ten koloryt północy!...

— Być może... — jakoś blado potaknął Karol, pieszcząc w rękach kamienie — w Adrianopolu nazywano Larissę „Szmaragdem" i to tak ogólnie, że trudno mi było z początku docieć jej prawdziwego imienia... Ale, patrz!! Jak czarownie zabłysnął ten mniejszy szmaragd! To wprost wygląda zjawiskowo! Czy wyobrażasz sobie, jak ja obawiam się o te skarby?! To przecież wszystko, co posiadam! Widzisz ten specjalny „safe"? Skrytka zabezpieczona pięcioma zamkami, uruchamianymi zapomoca [illegible]. Tajemnicy [illegible] nawet przyjaciołom: i oni mogliby nie móc przezwyciężyć pokusy!...

Stach drgnął i oderwał wzrok od uchylonych drzwi.

— ...nie móc przezwyciężyć pokusy...

W przyległym pokoju Larissa nuciła wschodnią kołysankę.

— A jak zabezpieczasz tamten „szmaragd"? — Stach wskazał drzwi — czy nie boisz się, że może zniknąć?

— Safem dla tego „żywego szmaragdu" jest nasza miłość. To wystarczające zabezpieczenie, prawda?

— Możesz się mylić... — wolno powiedział Stach.

Nagłym ruchem chwycił przyjaciela za ramiona:

— Słuchaj! Powiedz mi zupełnie szczerze: który z tych par szmaragdów ma dla ciebie większą wartość; którego stratę odczułbyś najboleśniej??

— Cóż za dziwne pytanie... zestawienie Larissy z kamieniami?... Wogóle taki jesteś jakiś dziwny dzisiaj... Pewnie, że kocham Larissę, mój „żywy Szmaragd"... bo to chyba chciałeś wiedzieć? — powiedział Karol, chowając pieczołowicie kamienie do safjanowych pudełeczek.

— Karolu! — Larissa wzniosła oczy ku mężowi — mam do ciebie wielką prośbę... nie odmówisz mi, prawda? Chodzi o tę dwudniową wycieczkę jachtem. Jedzie całe towarzystwo. Weźmiesz także udział? Przyjemnie będzie na dwie doby opuścić miasto....

— Nie! Nie! Kategorycznie nie! — wybuchnął nerwowo Karol — absolutnie teraz nie opuszczę miasta ani na sekundę!!...

— Najdroższy! — smutne oczy Larissy błagały ciągle — zrób to dla mnie... żebym nie była ciągle taka sama... Dawniej wszędzie bywaliśmy razem... wprowadzałeś mnie w swoje towarzystwo... Od pewnego czasu... od miesięcy... ciągle siedzimy w domu, albo idę gdzieś sama, jeżeli ktoś z twoich przyjaciół zlituje się i zechce mną się zająć... Ten jeden raz! Chociaż dla formy... dla opinji...

— Nie! Powiedziałem już raz!...

— Karolu! Zawsze byłeś szczery... Dotychczas nie pytałam, ale powiedz: skąd ta zmiana? Dlaczego jesteś taki nerwowy i zaniedbujesz żonkę? Czyżby twoja miłość? — Usta Larissy nie mogły dokończyć brutalnego przypuszczenia.

— Nie! — gorączkowo zaprzeczył mąż. — Słuchaj, Larisso: powiem ci wszystko! Przeczytaj te kartki!

Białe dłonie kobiety rozwijały zkolei kartki zapisane nieznanem pismem:

„Szmaragdy zniknął. Nie są wystarczająco zabezpieczone. Ostrzega szczery przyjaciel".

„Dlaczego nie reagujesz na ostrzeżenie? Pilnuj tego największego swego skarbu, bo wkrótce będzie zapóźno! Przyjaciel".

„Widać nie zależy ci na skarbie. Nic nie przedsiębierzesz, by ustrzec się przed złodziejem. Wprost przeciwnie: ułatwiasz mu zadanie. To już ostatnie ostrzeżenie".

Larissa spojrzała pytająco.

— Pierwszą kartkę dostałem przed kwartałem — właśnie w wieczór tego dnia, gdyś poznała Stacha. Następne otrzymywałem w pewnych odstępach czasu. Nie wiem od kogo, ale intuicyjnie wierzę ich autorowi. Od tego czasu nie mam sekundy wolnej od obaw! Przerobiłem safe, aby zamykał się na siedem zamków. Zmieniłem szyfr. Potem okratowałem okna w swoim gabinecie... sypiam w nim. Czuwam nocami. I to wszystko jeszcze mało, by uchronić się od straty skarbu. Dziś przyszło ostatnie ostrzeżenie. I ja mam na całe dwa dni opuścić mieszkanie?! Larisso, ja nie mogę stracić szmaragdów!! Nie przeżyłbym tego!! Larisso, ty zrozumiesz, prawda?... Zresztą jedź sama na wycieczkę. Ja cię nie zatrzymuję. Zabawisz się... będzie Stach...

Oczy Larissy stały się jakieś zimne.

— Dobrze. Stach obiecał przyjechać po mnie, gdybyś ty odmówił...

— — — — — — — — — — —

„Szmaragdy skradzione. Sam sobie jesteś winien. Inaczej się pilnuje swego największego skarbu. Ostrzegałem. Przyjaciel".

Kartkę tę zastał na stole w swem biurze. Cały świat wali się w gruzy! Niema szmaragdów! Mimo tylu wysiłków i męki! Ściska ręką czoło. Nie może wyobrazić sobie chwili, w której otworzy safe i nie błyśnie ku niemu z pustki zielone refleksy kamieni. Safe będzie pusty... Nie ma siły wracać do domu i sprawdzić. Męka jest niedoznoszenia. Ach! Pożalić się komuś, podzielić się goryczą zawodu!... Nikt nie zrozumie. Nikt!... A Larissa?... Tępe ukłucie w sercu. Larissa wczoraj znów płakała przez niego. Zaniedbywał ją tak strasznie... I na nic. Szmaragdy zniknęły... Krzywdził Larissę przez tak długi okres czasu! Ranił jej uczucie, odpychał ją! W sercu Karola wezbrała fala miłości i chęci nagrodzenia krzywdy. Larissa zrozumie i pocieszy! Larissa dobra, tkliwa i wierna! Jak mógł zapomnieć o niej?! Przez te bezpłodne usiłowania ochraniania skarbu. I poco? Przecież właściwym majątkiem było to właśnie kochające serce kobiety! W jednej chwili strata kamieni wydała mu się sprawą bez znaczenia.

— Larisso, Larisso — modlił się w duchu do niej — jakże mogłem o tobie zapomnieć? Blask martwych kamieni przesłonił mi ciebie!... Larisso, wybacz! Zaślepiło mnie! Odkupię winę! Jest przed nami całe życie!

Rozumiał swój błąd i wstydził się go. Śpieszył do Larissy, by usłyszeć to słowo „przebaczam".

W mieszkaniu obojętnie przeszedł koło szafki z klejnotami:

— Nigdy tam nie zajrzę — postanowił — przeklęte kamienie! Przez was mogłem utracić prawdziwy skarb!... Larisso! Larisso...

W pokoju Larissy było cicho. Na stoliku bielała kartka papieru:

„Przy tobie niema miejsca dla mnie. Odchodzę...".

A dalej znane już pismo:

„Ostrzegałem. Stach".

Marja Dalborówna.

Doniesienia jugosłowiańskie o walkach i atakach powietrznych.

(§) **Belgrad,** 4 listopada. **Belgradzkie dzienniki niedzielne przynoszą wiadomości z różnych miejscowości nad granicą jugosłowiańsko-grecko-albańską.**

Wszystkie te doniesienia zgodnie podkreślają, że ogień artyleryjski coraz bardziej oddala się w głąb Grecji, z czego można już wnioskować o posuwaniu się wojsk włoskich.

Pozatem wszyscy tutejsi korespondenci donoszą zgodnie, że działalność lotnictwa włoskiego w sobotę była bardzo ożywiona i że nawet według informacyj, otrzymanych ze strony greckiej, wywołała bardzo poważne skutki.

Sprawozdawca „Vreme“ z Idomeni, greckiej stacji granicznej linji kolejowej Belgrad—Saloniki donosi, że samoloty włoskie wielokrotnie bombardowały w sobotę przed południem tę linję, przyczem głównym celem ich ataków był ważny most kolejowy na Wardarze, oddalony o około 25 km. od granicy jugosłowiańskiej. Tor kolejowy i część mostu miały być uszkodzone.

Dalej donosi sprawozdawca „Vreme“ na podstawie informacyj, otrzymanych ze strony greckiej, że w ciągu soboty wielokrotnie bombardowano Saloniki, przyczem wyrządzono tam wielkie szkody. Bombowce włoskie miały widocznie na celu zniszczenie ważnych centrów komunikacyjnych i zakładów fabrycznych w tej miejscowości. Również w porcie w Salonikach uzyskano celne trafienia.

Uzbrojenie i umundurowanie Greków według angielskich wzorów.

(=) **Rzym,** 4 listopada. Na czoło sprawozdań, zamieszczanych przez rzymskie dzienniki poranne, wysuwa się akcja ofensywna włoskich wojsk na terenie Grecji, odbywająca się mimo niekorzystnych warunków terenowych, oraz atmosferycznych.

Dzienniki podkreślają niezwykłe wysiłki oddziałów włoskich i albańskich, przyczem podnoszą, iż trudno gdziekolwiek dopatrzeć się w akcji wojsk greckich aktywnej pomocy angielskiej. Anglicy byli prawdopodobnie zdania, iż wystarczy w zupełności zaopatrzyć Greków w uzbrojenie i w ekwipunek, bowiem oddziały greckie zmobilizowane w Epirze posiadają broń, ekwipunek i umundurowanie, jak o tem informuje sprawozdawca wojenny dziennika „Messagero“, typu „Made in England“.

Ograniczenia żywnościowe Bułgarji.

Sofja, 4 listopada. Władze bułgarskie zarządziły niedawno temu **ograniczenia co do konsumcji środków żywnościowych. Obecnie zamierza rząd bułgarski wprowadzić karty żywnościowe,** które będą obowiązywały jednak tylko w zakresie produktów żywnościowych, których może wkrótce zabraknąć.

Dalsze oszczędności w Szwajcarji.

Zurych, 4 listopada. Szwajcarski departament dla gospodarki narodowej rozporządził ostatnio dalsze oszczędności surowców. W związku z tem znormalizowano również papier dla wszystkich czasopism, dotychczasowe jednak zapasy mogą być wykorzystane przez wydawnictwa.

Przeprowadzka rządu litewskiego.

Sztokholm, 4 listopada. **Donoszą o przeniesieniu poszczególnych biur rządu litewskiego z Kowna do Wilna.**

Dotychczas przeniosły się do Wilna komisarjaty zdrowia publicznego i oświaty. następnie ma być przeniesiony komisarjat dla handlu i dla opieki społecznej. Władze litewskie liczą się z tem, że **do maja przyszłego roku wszystkie urzędy znajdują się w Wilnie,** gdzie wznosi się obecnie wielki budynek na ich pomieszczenie.

Nowy ambasador Francji przy Watykanie objął swą placówkę.

(—) **Vichy,** 4 listopada. **Następca Włodzimierza d'Ormesson na stanowisku ambasadora Francji przy stolicy apostolskiej, Leon Berare obejmuje w dniu 5 listopada swą placówkę w Watykanie.**

Jak słychać, nowy ambasador korzystać będzie z większej swobody ruchów niż jego poprzednik, który był zmuszony przebywać w pałacu St. Martha w obrębie Watykanu, wyłącznie w towarzystwie swego najbliższego współpracownika Riviere i nie miał możności stykania się nawet z jednym ze swych sekretarzy.

Natomiast Leon Berare będzie korzystał ze znacznej swobody ruchów, która pozwoli mu na wykonywanie normalnych prac w ambasadzie.

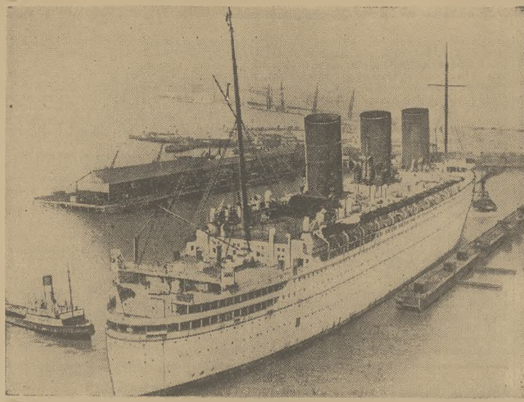
Gen. Antonescu przybędzie 14 listop. do Rzymu.

(=) **Bukareszt,** 4 listopada. **Szef państwa rumuńskiego generał Antonescu wyjedzie do Włoch na zaproszenie rządu włoskiego w dniu 12 listopada i w dniu 14 listopada oczekiwany jest w Rzymie.**

W podróży tej towarzyszyć będą szefowi rządu minister spraw zagranicznych Sturdza, podsekretarz stanu ministerstwa finansów Papanace i dyrektor wydziału układów handlowych MSZ. Cristu.

Można z tego wnioskować, że rozmowy włosko rumuńskie w Rzymie będą częściowo dotyczyły zagadnień gospodarczych i finansowych. Fakt, że podsekretarz stanu Papanace jest macedońskim Rumunem, zasługuje również na uwagę.

„Empress of Britain“ zatopiony.



W odległości ok. 100 km na zachód od Islandji został zatopiony, jak już doniesiono, wielki okręt pasażerski „Empress of Britain“. Zatopienie nastąpiło skutkiem zbombardowania i storpedowania tego olbrzyma morskiego o pojemności 42.000 ton. Był to czwarty co do wielkości okręt świata. — Zdjęcie nasze przedstawia okręt „Empress of Britain“ przed jego ostatnią podróżą.

Jaką jest taktyka Greków?

Rzym, 4 listopada. Prasa włoska żywo komentuje działania wojenne na froncie greckim, a ostatnio roztrząsa zagadnienie jaki plan posiada sztab grecki w obronie tego kraju.

Pisma włoskie dochodzą do przekonania, że **Grekom chodzi o wycofanie się na linję obrony nazwaną imieniem ministra Metaxasa. Linja ta składa się z trzech odcinków, które znajdują się w okolicy Florina, Castoria i Janina. Zbudowanie tego pasu fortyfikacyjnego kosztowało rocznie 240 miljonów drachm, przyczem fortyfikacje budowano od roku 1933.**

Gdy w roku 1936 objął rządy Metaxas, przeznaczono na budowę umocnień znacznie większe sumy tak, że w ostatnich trzech latach wydano 6 miljardów 600 miljonów drachm. Ostatni budżet grecki obejmował 4 miljardy 100 miljonów drachm na dozbrojenie i na wzmożenie obrony wybrzeża, jak również na wzmocnienie lotnictwa. Cała linja obrony przebiegająca od granicy tureckiej do albańskiej obejmuje 1.000 km.

Kilka szczegółów o Grecji.

Kraków, 4 listopada.

Po przeniesieniu terenu wojny na królestwo greckie, warto przypomnieć kilka szczegółów, odnoszących się do tego kraju. Grecja nosząca oficjalną nazwę „Hellas“, obejmuje obecnie 130.000 km. kw. i posiada 6,800.000 mieszkańców. **Między rokiem 1920—1925 wzrosła ludność kraju o pełny miljon, gdyż w tym czasie przesiedlono po przegranej wojnie z Turcją tyleż osób z Małej Azji na tereny greckie.**

Kraj ten grał od czasów starożytności wybitną rolę, **jako łącznik między Azją a Europą,** a zwłaszcza dla handlu miał wielkie znaczenie z powodu swego ogromnie poszarpanego i tworzącego dogodne zatoki wybrzeża. Głównem zajęciem mieszkańców jest rolnictwo i hodowla, przyczem posiadają Grecy rozwinięty bardzo chów baranów i kóz, udają się tam świetne winogrona, oliwki, rodzynki i t. d. Ogólnie jednak biorąc, jest to kraj ubogi, gdyż jedynie jedna piąta ziemi da się zużytkować rolniczo, reszta zaś przedstawia górzyste tereny nieuprawne.

W roku 146 przed nar. Chr. została Grecja zdobyta przez Rzym i wcielona jako prowincja Achaja do państwa rzymskiego. Podczas podziału cesarstwa w roku 395 — przypadła Grecja wschodniemu państwu rzymskiemu, a w czasie średniowiecza była przejściowo częścią cesarstwa łacińskiego i wielkiego weneckiego państwa, aż do roku 1461, kiedy to Turcy opanowali Konstantynopol. **Przez kilka wieków walczyła Grecja o swoją niepodległość,** która stała się w ówczesnej Europie bardzo popularną, to też wiele znanych postaci oddało się na usługi tego państwa, a znany poeta angielski lord Gordon Noel Byron zginął w bitwie pod Missolunghi. Po zwycięskiem powstaniu **w roku 1829 staje się Grecja znowu samodzielną i ogłasza formę monarchiczną powołując na tron ks. Ottona Bawarskiego.** Dynastja ta jednak nie panuje długo i w kilkanaście lat później zostaje królem greckim reprezentant dynastji duńskiej. W czasie wojny światowej zostaje Grecja okupowana przez państwa ententy, a po wojnie światowej, rozpoczyna Grecja wojnę z Turcją, w której jednak zostaje pobita. W roku 1924 ogłasza Grecja republikę, w roku 1935 jednak po licznych rewolucjach i niepokojach wewnętrznych zostaje powołany na tron obecny król Jerzy II.

Armja grecka obejmuje w czasie pokojowym 85.000 żołnierzy, a pozatem rozporządza kraj półmiljonową rezerwą. Flota grecka posiada przestarzały pancernik, 10 krążowników, 13 torpedowców, 6 łodzi podwodnych i pewną ilość posiłkowych jednostek. Okręt „Helli“ został w lecie tego roku storpedowany przez łódź podwodną nieznanej narodowości. Jeżeli chodzi o lotnictwo, to niema bliższych o niem danych, należy jednak przypuszczać, że Grecja posiada kilkaset samolotów. Zwłaszcza w ostatnich czasach, jak donosi prasa włoska, rozbudowano w Grecji liczne lotniska, których jest podobno 70, jak również poczyniono wielkie zapasy środków napędnych. Kraj niezwykle górzysty i pozbawiony dróg, daje możność dosyć skutecznej obrony.

Nowoczesne konstrukcje włoskich samolotów.

Maszyny bojowe o zwiększonej szybkości i zwrotności.

(—) **Rzym,** 4 listopada. **Według informacyj pisma „La Vie dell'Aria“, wprowadzone będą niebawem we włoskiem lotnictwie nowe typy samolotów.**

Niezależnie od myśliwskich samolotów typu „Jastrząb“ (CR. 42), „Strzała“ (G 50) i „Grom“ (MC 200), wykonano nowe typy aparatów myśliwskich zdolne do osiągnięcia większej szybkości, silniej uzbrojone i o znacznie większym zasięgu lotniczym. Wspomniane maszyny osiągać będą szybkość do 800 km/godz., nad czem pracują w obecnej chwili włoscy konstruktorzy.

Produkowane seryjnie nowe typy bombowców uzyskają zwiększoną o 100 km. na godzinę szybkość, niż dotychczas czynne w lotnictwie włoskiem typy „Krogulec“ (S. 79), „Bocian“ (BR 20) i „Mewa“ (Cant Z 1007 B), które również uzyskają korzystne zmiany swych konstrukcyj.

Wkońcu wypuszczony będzie w najbliższym czasie nowy typ samolotu nurkowego, który w toku prób okazał się doskonałym.

Nr. 158 czyli rekrutacja w USA.

Nowy Jork, 4 listopada. W ub. wtorek odbyła się w Ministerstwie Wojny ceremonja pierwszego losowania amerykańskich rekrutów. Minister wojny Stimson dokonał tego symbolicznego aktu, o którym rozpisują się szeroko i długo wszystkie pisma amerykańskie.

Istotnie jest to **nowość na terenie Stanów Zjednoczonych,** gdzie dotychczas nie było obowiązkowej służby wojskowej. Minister udał się z przewiązanemi oczami do dużej sali, w której zebrało się 2000 osób, należących do kół rządowych, na podjum i **wyjął ze szklanej czary jeden los z wielu setek innych.** Po ministrze dokonali tej samej czynności również minister finansów i wielu innych dygnitarzy. Numery te oznaczają wszystkich mężczyzn, zarejestrowanych w miastach, wsiach, na farmach itd. pod tym numerem, którzy przez wylosowanie jego automatycznie zostają wciągnięci do służby wojskowej. Podczas tego losowania wydarzył się ciekawy incydent: gdy sala dowiedziała się, że minister wojny wyciągnął numer 158, **dał się słyszeć okrzyk przerażenia na sali.** Osobą, która krzyknęła, była niejaka mrs. Bell, żona uczestnika wojny światowej i matka 21-letniego młodzieńca, który właśnie pod tym numerem był zarejestrowany.

Numer 158 stał się w przeciągu kilku dni niejako symbolem zbrojeń Stanów Zjednoczonych: powołał on pod gwiaździsty sztandar 6115 mężczyzn. Nazwiska rekrutów podane są przez wszystkie pisma, a znajdujemy wśród nich następujące: Cody, Chan, Re, Waisblum, Tsatsarouis, Stoller, Clement, Leibell, Kierno, Gerkowski, Mac Donald, Lichtenstein, Stazzone, Wolf, Goren, Gordon, Larsen, Gonzales itd. Jak widać z tych nazwisk, mieszkańcy Nowego Jorku, bo wśród nich znajdują się te nazwiska, są niezwykle pomieszani. **Mac Donald np. jest murzynem, Quen Chong Chan jest Chińczykiem.**

Z właściwą Amerykanom łatwością i zamiłowaniem do sensacji nadają obecnie obywatele USA ten numer jako nazwę różnym koniom wyścigowym, jak np. temu, który w Rockingham wygrał wyścigi. Ameryka bawi się nowem widowiskiem poboru rekrutów, komentuje go, cieszy się i smuci, zależnie od tego czy kto jest w tem zainteresowany lub nie.

Spis ludności japońskiej w USA.

Nowy Jork, 4 listopada. Według wiadomości podanej przez „New York Times“, rozpoczęły odnośne urzędy statystyczne japońskie przeprowadzać **spis wszystkich obywateli japońskich, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, na wyspach Hawajskich, w Kanadzie, Argentynie, Brazylji i Peru.** Wynik tego spisu ma być opublikowany w najbliższym czasie.

Rekwizycja okrętów w USA.

Rzym, 4 listopada. „Corriere della Serra“ donosi z Nowego Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych zarekwirował ostatnio transatlantyk „Prezydent Roosevelt“, należący do „United States Line“ o pojemności 14.000 ton. Pozatem zarekwirowano również 5 parowców handlowych, należących do „Panama Pacific Company“ pojemności od 8—18.000 ton. Zarekwirowane okręty zostaną przydzielone do floty Stanów Zjednoczonych jako transportowce.

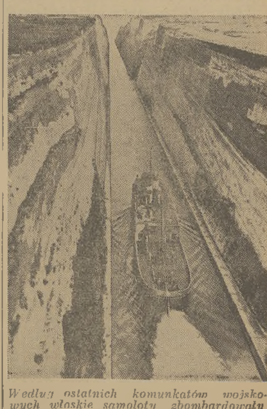
Kanada obiecuje pomoc.

Berno, 4 listopada. Premjer kanadyjski Mackenzie King oświadczył ostatnio, że kraj jego użyczy Grecji Pomocy. Zapewnienie to musi być uważane jako **gest grzecznościowy, nie mający większego znaczenia.**

Monterey przewozi obywateli U. S. A.

Tokio, 4 listopada. Ostatnio wpłynął do portu w Jokohamie wielki parowiec pasażerski o pojmności 19.000 ton, „Monterey“, należący do amerykańskiej linji okrętowej Matson. **Okręt weźmie na pokład obywateli Stanów Zjednoczonych, chcących opuścić Japonję, w ilości 50.** Następnie uda się parowiec do Korei, a wkońcu do Szanghaju, skąd również przewiezie do Stanów Zjednoczonych obywateli amerykańskich.

Zbombardowanie Kanału Korynckiego.



Według ostatnich komunikatów wojskowych włoskie samoloty zbombardowały urządzenia Kanału Korynckiego. Zdjęcie nasze przedstawia słynny Kanał Koryncki, głęboko wrzynający się w ląd.

Brazylja broni się przed kryzysem.

Kraków, 2 listopada.

Niedawno temu pisaliśmy o ciężkiem położeniu gospodarczem największej republiki południowej Ameryki i o tem, jak ten kraj szuka rynków zbytu.

Pwiedzieliśmy już, że prezydent Vargas prowadzi politykę bardzo samodzielną, że przystąpił do różnych reform gospodarczych, polegających m. in. na tem, że popiera się obecnie rozwój różnych gałęzi przemysłu rolnego, a również stara się uniezależnić od obcych kapitałtów, coraz bardziej polegając na własnych siłach.

Przyjrzyjmy się dla lepszego zrozumienia gospodarczej roli Brazylji produkcji tego kraju. Na **pierwszem miejscu stoi w dalszym ciągu kawa, która pokrywa 58 procent zapotrzebowania światowego, oraz 90 procent zapotrzebowania Stanów Zjednoczonych.** Jakkolwiek kawa zajmuje jeszcze tak dominujące miejsce, to jednak poważnym współzawodnikiem tego towaru stała się ostatnio bawełna. **W roku 1928 nie grała ona jeszcze żadnej roli, 10 lat zaś później zebrano 450.000 ton, z czego przypadło na pokrycie własnego zapotrzebowania 130.000 ton. Obecnie bawełna stanowi drugi z rzędu produkt tego kraju i** stanowi 20 procent ogólnego eksportu. Dla porównania powiemy, że w roku 1928 kawa przedstawiała 71 procent ogólnego eksportu, 11 lat zaś później już tylko 39,8 procent eksportu.

Dużą rolę w eksporcie brazylijskim gra również ryż. W tej dziedzinie staje się Brazylja poważnym konkurentem Japonji, jak również innych krajów Dalekiego Wschodu. Dzisiaj znajduje się 2.5 miljona akrów (1 akr brazylijski równa się 4047 m km.) przyczem Brazylja zajmuje trzecie miejsce wśród krajów eksportujących ryż. Również w zakresie eksportu kakao gra ten kraj wielką rolę, gdyż po Złotem Wybrzeżu stał się największym jego producentem.

Jeżeli chodzi o plantację tytoniu, to Brazylja stoi na 5 miejscu. W zakresie uprawy wszelkiego rodzaju owoców i jarzyn, a więc bananów, ananasów, wszelkiego rodzaju fasoli i innych jarzyn **ma Brazylja nieograniczone prawie możliwości, gdyż ziemia jest bardzo żyzna, a w ostatnich czasach podniesiono rolnictwo znacznie.**

Rola tego kraju jest bezwątpienia jeszcze niedoceniana: **jest to przecież największa republika południowo-amerykańska, na którą przypada 48 procent całego terytorjum.** Nic też dziwnego, że Stany Zjednoczone śledzą z wielkiem zainteresowaniem gospodarkę tego kraju i starają się w nim uzyskać stanowisko decydujące, dające możność wpływania również na rozwój gospodarki w innych republikach. **Zwłaszcza zapasom kopalnianym należy się wielka uwaga, to też Stany Zjednoczone dążą do opanowania ich w sposób bardzo zdecydowany, wiedzą bowiem, że połączenie wielkiego amerykańskiego przemysłu z olbrzymiemi zapasami surowców Brazylji dałoby Stanom Zjednoczonym stanowisko bezkonkurencyjne i decydujące w handlu światowym. Brazylja rozporządza obecnie jedną piątą kruszców żelaznych na całym świecie, posiada również dużo węgla,** jakkolwiek węgiel ten nie jest pierwszorzędny i przypomina węgiel japoński. Natomiast jest ilość zapasów węglowych olbrzymia, bo wynosi mniejwięcej 5 miljardów ton. — Jeśli chodzi o kruszce manganowe, to oceniane są one na 250 miljonów ton. **Pozatem nie brak w dużej ilości złóż bauksytu, złota, diamentów, niklu oraz radjoaktywnych minerałów, a również ropy naftowej.** Na zupełnie specjalne podkreślenie zasługują również niewyczerpane i zupełnie niewykorzystane jeszcze siły wodne, któremi możnaby zelektryfikować kraj jeszcze daleko większy i poruszyć olbrzymi przemysł.

Nic też dziwnego, że tak bogaty kraj **znalazł się odrazu od samego początku wojny bieżącej pod obstrzałem Anglji i Ameryki, które zyskały sobie dużą część prasy krajowej, wywierając odpowiednią presję na opinję publiczną.** Jako przynętę dla Brazylji, rzucono też wiadomość, że Anglja po zerwaniu umowy handlowej z Argentyną będzie importowała całe zapotrzebowanie swoje w zakresie mięsa i zboża z Brazylji. Propaganda ta jednak spotkała się po pewnym czasie z oceną nieco krytyczną, zwłaszcza wtedy, gdy się okazało, że zdolności płatnicze Anglji nie są nieograniczone.

Pewne utrudnienie w przeprowadzaniu propagandy anglosaskiej stanowi zróżniczkowanie ludności brazylijskiej, składającej się z różnych elementów. Na 44 miljony mieszkańców żyje tutaj 2 do 3 miljonów Włochów, których wpływ jest zwłaszcza duży w centrum przemysłowem na południu w Sao Paolo Niemców zamieszkuje tam około miljona, pozatem 250.000 Hiszpanów i mniejwięcej tyleż Japończyków. **Powoli dochodzi naród brazylijski do przekonania, że jest dosyć duży, jakkolwiek niektóre jego części nie są jeszcze zupełnie zaasymilowane i stanowią do pewnego stopnia obcy element, aby nie iść na pasku innych państw i prowadzić własną politykę zarówno w zakresie gospodarczym, jak ściśle politycznym.**

Prezydent Vargas, który jak się zdaje zamierza przeprowadzić w Brazylji wielkie reformy i uświadomić swoich rodaków o ich potędze i bogactwie, sprzeciwia się wszelkim zagranicznym wpływom, chcącym odebrać temu krajowi samodzielność ekonomiczną, a w dalszym ciągu polityczną. Prezydent jest wyraźnym zwolennikiem doktryny Monroego, to też zamierza sprzeciwić się wszelkim ingerencjom zagranicznym, a poświęcić całą swoją uwagę rozwojowi ekonomicznemu tego arcybogatego kraju.

Znowu zatonęło sześć parowców.

(=)**Nowy Jork**, 4 października. Wzrastające sukcesy niemieckich jednostek morskich, operujących na wszystkich morzach, ilustrują następujące doniesienia o zatopieniu okrętów handlowych, należących do floty brytyjskiej, lub płynących w służbie angielskiej:

Jak Reuter donosi z Ottawy, zatopiony został **brytyjski okręt handlowy „Eurymeden"**, pojemności 6.223 ton. Kanadyjski minister marynarki Mac Donald oświadczył, że pewien kanadyjski kontrtorpedowiec wziął na pokład rozbitków. Minister nie podał wprawdzie jak i gdzie okręt został zatopiony, oświadczył jednak, że jeszcze w trzy dni po trafieniu dwiema torpedami, które zabiły 94 osoby, okręt pływał po powierzchni morza. Mac Donald stwierdził równocześnie, że tensam kontrtorpedowiec wziął na pokład pasażerów **angielskiego okrętu „Sulairia"** pojemności 5.802 ton, który również został storpedowany i zatonął w ciągu 12 minut.

Nowojorskie koła żeglarskie komunikują, że **brytyjski parowiec towarowy „Matheran"** poj. 7.653 ton, został zatopiony na Atlantyku na skutek akcji nieprzyjacielskiej".

Te same nowojorskie koła donoszą dalej o zatopieniu przez łódź podwodną **norweskiego parowca węglowego „Cubano"**, poj. 5.810 ton, płynącego z Anglji do Kanady. Dwóch członków załogi zaginęło.

Wkońcu nowojorski rejestr morski wykazuje następujące straty okrętów: **frachtowiec „Princesse Maria Pia"** poj. 2.588 ton został storpedowany w drodze z Norfolk do Liverpoolu, zaś **norweski frachtowiec „Morviken"** poj. 5.008 ton, zaginął od dwóch miesięcy w drodze z Kapsztadu do Kalkuty.

W kilku wierszach.

W Szwajcarji wydano dalsze zarządzenia w sprawie ograniczeń w korzystaniu z materjałów i obuwia.

* * *

Fakt opublikowania przez oficjalną agencję amerykańską zamiaru udania się Chamberlaina do Kalifornji, zniewolił go do zaniechania tego projektu.

* * *

Generał Franco nadał podsekretarzowi stanu generałowi Pricolo, oraz czterem generałom włoskiego lotnictwa wojskowy krzyż zasługi na białej wstędze.

* * *

Grecja zamknęła komunikację na granicy Jugosławji. Nawet Grekom nie wolno przekroczyć granicy i udać się do swej ojczyzny.

Budowa samolotów — jako dział politechniki.

Helsinki, 4 listopada. Wyższa szkoła techniczna w stolicy Finlandji włączyła w b. r. wykładowym dział budowy maszyn do swojego programu, a pierwszym wykładowcem tego działu będzie dr Ylinen. Dotychczas wszyscy konstruktorzy samolotów Finlandji studjowali zagranicą.

Powódź we Włoszech.

Rzym, 4 listopada. Ostatnio zapanowały we Włoszech potężne deszcze, które trwają bez ustanku. **W związku z tem doszło w dolinach włoskich, jak również w dolinie górnego Tybru, do wylewów.** Tybr podniósł się w okolicy swego ujścia o 6 m. ponad stan normalny.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie.

W dniu 5 listopada zaciemnienie trwa od godz.

17.23—8:03.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Skazanie przestępców radjowych.

(h) Przed Sądem Specjalnym w Kattowitz odpowiadała 26-letnia mężatka Helena Dulok, jej mąż Jan Dulok oraz 21-letnia Gertruda Śniegon, wszyscy zamieszkali w Teschen za przekroczenie ustawy o nadzwyczajnych zarządzeniach radjowych z dnia 1. 9. 1939.

Główna oskarżona nakłaniała kilkakrotnie swojego męża do słuchania stacyj nieprzyjacielskich. W jednym wypadku nakłoniła również Snieganiównę do wysłuchania tych audycyj. Przed sądem wszyscy oskarżeni zapewniali, że warunki atmosferyczne były tak złe, że nie słyszeli żadnych wiadomości. Pomimo tego Sąd skazał Helenę Dulok na 2 lata ciężkiego więzienia, jej męża Jana na jeden rok ciężkiego więzienia oraz Gertrudę Snieganiównę na 6 miesięcy więzienia, ponieważ sam zamiar słuchania audycyj nieprzyjacielskich podlega karze.

Za słuchanie stacyj zagranicznych.

(h) Przed Sądem Specjalnym w Kattowitz odpowiadał 19-letni Mieczysław Lorek ze Sławkowa o przekroczenie przepisów rozporządzenia o nadzwyczajnych zarządzeniach radjowych z dnia 1 września 1939. Sąd skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia. Lorek, absolwent szkoły średniej zaliczał się do polskiej inteligencji i chociaż po ukończeniu szkoły pomagał ojcu w gospodarstwie 9-morgowej zagrody, żywo interesował się polityką. Dlatego łatwo było rzeczą bardzo łatwą 19-letniego młodzieńca skłonić do słuchania wiadomości stacyj zagranicznych. Zadanie to przeprowadził zbiegły przed wymiarem kary adwokat sławkowski Kotula. Ulegający łatwo obcym wpływom chłopiec dał się skusić do wysłuchania stacyj zagranicznych. Od połowy kwietnia do połowy czerwca br. około 10 razy wysłuchał razem z zbiegłym Kotulą wiadomości państw nieprzyjacielskich. Lekkomyślność swą posunął tak daleko, że streszczał usłyszane wiadomości i rozpowszechniał je następnie wśród znajomych i kolegów.

Sąd Specjalny w Kattowitz, wychodząc z założenia, że oskarżony działał pod obcym wpływem i uwzględniając młody jego wiek, wymierzył tylko łagodną karę, skazując go na trzy lata ciężkiego więzienia.

(h) **WPROWADZENIE LANDRATA POWIATU BIELITZ W URZĄD.** Dnia 1 listopada br. Regierungspraesident Springorum wprowadził uroczyście w urząd Landrata powiatu Bielitz. — Jednocześnie poświęcono nowy gmach urzędu Landrata.

Władysław Barcicki.

Nocleg w ogrodzie.

4)

Obiad rodzinny był również cichy, nieprzerywany żadnemi rozmowami, jak zwykle to się zdarzało. Do stołu zasiadł ojciec, matka, ciotka Kazia, przyjaciółka matki, pani Porętowska i on, Marek. Właściwie tylko dwie panie, ciotka i jej przyjaciółka prowadziły rozmowę, reszta towarzystwa milczała. Również pokojówka Natalja, zawsze wesoła, żywa, gadatliwa i chętnie nawiązująca konwersację z gośćmi, co matkę, dbającą o ton i formy nawet u swej służby, doprowadzało do rozpaczy, była milcząca.

Nic dziwnego, że po obiedzie Marek starał się jaknajprędzej zniknąć. Lekcje już odrobił, miał trochę wolnego czasu, więc chciał pobuszować w ogrodzie. Ogród przemawiał do niego najżywiej: żaden człowiek, żadna książka nie umiała go tak zająć. Znał wszystkie gniazda ptaków w konarach drzew, wiedział gdzie są kretowiska, podejrzewał nawet, że w odległej części ogrodu chowa się lis. Znał też historję drzew ogrodowych: jedne lubił, z drugimi był na bakier, jedne przemawiały mu do przekonania, drugie były jakieś bezduszne. Podziwiał naprzykład wzrost akacji: cieszył się, gdy na wiosnę zauważył, że posadzone przez niego suche zdawałoby się badyle wypuściły listki. Nie były stracone! W ogrodzie była nawet jedna część płotu, zasadzona przez niego: przez trzy lata rozrosły się akacje w dziwny gąszcz, któregoby żaden najbardziej wprawny złodziej ogrodowy nie zdołał przejść.

Rozważanie nad życiem krzewów i wogóle nad naturą, było dla niego w wielu wypadkach pocieszeniem: chociaż miał lat zaledwie szesnaście nieraz opanowywała go ponura, ołowiana melancholja. Szukał czegoś, zastanawiał się nad różnymi problemami, dążył w swej młodej duszy i głowie do jakiejś syntezy i nie mógł jej znaleźć. A drzewa te, krzewy, kwiaty wysiane przez wiatr lub rzucone w postaci ziarnek w ziemię, świadczyły, że są potężne, wielkie, wieczne siły, że nie giną, choć robią wrażenie jakby się zastanawiały, czy mają ukazać się na świat Boży. Choćby te akacje! Zwykłe, proste badyle, wbite w ziemię, odrastają, pączkują, żyją!

Usiadł na dużym kamieniu i poddawał się leniwej atmosferze południa. Naokoło wszystko grało: pochowane w swych jamach, grotach z ździebeł, na drzewach, na kwiatach, pod baldachimami kielichów kwietnych, pod kamieniem, na liściach, zawieszone jak cyrkowcy, miljony muszek, owadów, motyli, żuków, chrabąszczy i innych stworzeń grało swoją pieśń. Grało bezwiednie, bez programu, dobierając nutę po nucie, z fantazji, z nastroju. Wiedziały może tylko instynktownie, że tak wypada, że tak należy czynić. Nikt im tego nie nakazał, nikt ich nie namawiał: ot wrodzone inklinacje. Marek słuchał tych głosów i starał się je rozpoznać. W świergocie ptaków rozeznawał się zupełnie dobrze, co do innych mieszkańców gąszczu przeczuwał tylko, który może jakim głosem ciągnąć swoją dziwną pieśń.

Było ciepło. Czuł się ukryty przed światem, przed samym sobą. Rozpływał się wśród tych zapachów, tych głosów, stawał się postacią nierealną. Nie wiedział już, że jest Markiem Rahozą, że ma lat szesnaście, że chodzi do szóstej klasy, że czeka go wkrótce egzamin dodatkowy, bo „spalił" się w poprzedniej klasie z matematyki. Nie wiedział zapewne nic o panteizmie, ale byłby swój stan określił tem mianem.

Naraz ujrzał zdaleka ojca. Szedł nieco pochyłoocy, poważny, jak zwykle, a zwłaszcza w ostatnich czasach. Chłopiec czuł się jakby zażenowany obecnością ojca: niepewność swych pojęć, niewyjaśnienie wielu zagadek życia tworzy czasem takie uczucie lęku młodszego, mniej doświadczonego przed starszym, mądrzejszym, który chcąc nie chcąc, staje się egzaminatorem. Chciał wstać i pobiedz naprzeciwko ojca; ale nie ruszył się, tylko pozostał na swem kamieniu.

Ujrzał go ojciec i podszedł do niego.

— Nad czem tak rozmyślasz, Marku?

— Słucham, jak ogród gra! — odparł chłopak, uważając zresztą zaraz po wypowiedzeniu tych słów, że powiedział to, jak bohater powieściowy i trochę się stropił.

— Słuchasz ogrodu? Dobrze robisz! To jedyne głosy, które są prawdziwe. — Pogłaskał go po głowie. — Najgorsi są ludzie!

— Może usiądziesz, ojcze? Pomówimy!

— Nie mogę, wołają mnie sprawy. Muszę myśleć o wszystkiem, O tobie i tym domu i Zielonkach!

— Kiedy tam pojedziemy? Może w jedną z niedziel? — pytał chłopak, który namiętnie lubił wycieczki do majątku rodziców.

— Do Zielonek? — ojciec zamyślił się. — Może kiedyś pojedziemy, teraz napewno nie.

— Dlaczego nie?

— Nie będę ci tłumaczył. Sam zrozumiesz. No, pójdę, bo muszę iść do miasta.

Pogładził go po głowie, spojrzał, uśmiechnął się i poszedł.

Chłopak został sam. Widzenie się z ojcem zrobiło mu dużą przykrość. Taki był inny, dziwny, tak widać było, że coś nie daje mu spokoju. Ale cóż wie chłopak szesnastoletni o kłopotach starszych! Czyż może je zrozumieć? Nie posiada poprostu odpowiedniego w tym kierunku zmysłu. Przeżywa wszystko, co się dzieje naokoło jako cudze przeżycia, przygląda się temu, jak na scenie teatralnej. Jego własne nawet przeżycia są takie jeszcze nieokreślone, tak paradoksalne, że również nie bierze ich zbyt serjo.

Zielonki! Myśl o pobycie na wsi zelektryzowała go. Dawno już nie myślał o nich, bo był zajęty nauką, „podciąganiem się" w klasie i egzaminem. Teraz znów tęsknota buchnęła całą siłą z jego serca. Wolał Zielonki od domu i parku w Zaciszu, choć i tutaj chętnie przebywał. Ale tam było zupełnie coś innego. To była szczera wieś. Była swoboda, szerokie horyzonty, tam były kawalkady konne, polowanie na zające, włóczenie się po polach, po drogach okolicznych, tam mógł powozić końmi, co czynił zresztą bardzo dobrze. Teren był pagórkowaty; tu i ówdzie widziało się żywe plamy malw, chałupy malowane na niebiesko, na różowo, lub na biało. Gdy się stanęło na wzgórku, widać było jak u stóp, jakby w jakiemś mrowisku, ludzie wjeżdżali z wozami do obejścia, jak kręcili się po podwórkach, jak wchodzili po drabinie do stodoły, a po chwili wyrzucali z niej wiązki siana dla koni. Ludzie byli mali, śmieszni, podobni do zabawek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listopad w przysłowiach ludowych.

Miesiąc listopad zaczyna już naogół odpoczynek wieśniaka. Zbiory zostały już uprzątnięte z pól, młocka dokonana, zapasy na zimę w przygotowaniu. Obecnie pozostała mu tylko troska o bydło. W związku z powyższem, przysłowia ludowe na listopad ograniczają się do obserwacji zjawisk atmosferycznych, usiłując na tej drodze wysnuć wnioski co do dalszego przebiegu jesieni, zimy, a nawet i wiosny przyszłego roku.

Z tego cyklu mamy przysłowia:

Święty Marcin po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.

Lub też:

Jeśli pochmurno w Marcina,
To będzie niestała zima.

Dzień św. Marcina przypada na 11 listopada. Albo też:

Jaki czas na Ofiarowania,
Taka zima też nastanie.

Święto Ofiarowania wypada na 21 listopada.

Od tego, jaki dzień trzeci —
Podobny marzec się kleci.

Mamy więc prawo spodziewać się, że marzec będzie wcale pogodny, gdyż wczoraj dopiero pod wieczór zaczął padać deszcz.

Różne zapatrywania dotyczą sprawy grzmotów w listopadzie. — Mamy bowiem przysłowie poniekąd optymistyczne, a mianowicie:

W listopadzie grzmi —
Rolnik dobrze śni.

Ale równocześnie jest i inne, które wyraża obawę:

Gdy w listopadzie od południowego
Kraju grzmi, znaczy niepłodność
wszystkiego.

Należy obserwować dzień św. Katarzyny t. j. 25 listopada, gdyż:

Jak na Katarzynę chłodno lub ładnie,
Będzie na przyszły luty tak samo
ładnie.

Obserwacja liści pomoże nam w odgadnięciu pogody w maju. Mianowicie:

Jeśli liść zostanie na drzewach
w listopadzie,
Na nowy liść w maju śnieg się kładzie.

Wreszcie co do stycznia mamy następujące przysłowie:

Pogoda i mróz listopada,
Mokry styczeń zapowiada.
Św. Katarzyna pokazuje,
Jaką pogodę na styczeń zgotuje.

Ale:

Deszcz z początkiem listopada,
Na koniec grudnia mrozy zapowiada.

Lub też:

Jaka pogoda listopadowa,
Taka i marcowa.

Bardzo ważną datą jest dzień 30 listopada. W dniu tym, a jest to święto św. Andrzeja, młodzi ludzie wylewają roztopiony wosk. Z powstałych w ten sposób figur wróży się przyszłość młodej dziewczyny. Dzień ten posiada jednak ważne znaczenie w meteorologji ludowej, gdyż:

Gdy św. Andrzej ze śniegiem przybieży
Sto dni śnieg na polu leży.

Narazie wszystko odbywa się według ustalonego programu, gdyż pierwsze dni listopada przyniosły nam prawdziwie listopadową pogodę. Dzień 3 listopada — święto patrona myśliwych i jeźdźców św. Huberta, minęło dość pogodnie, chociaż pod wieczór rozpadało się. Z uwagi na stan wojenny, rzecz prosta, wszystkie uroczystości, związane z tem świętem, zostały pominięte.

Przymusowa rejestracja koni w Bendzinie.

(h) W dniach 5 i 6 listopada odbędzie się w Bendzinie przy ul. Schlachthofstrasse Nr. 10. przymusowa rejestracja koni. — W tym celu zostały już porozklejane afisze, z których właściciele koni dowiedzą się szczegółów dotyczących rejestracji. Konie zaopatrzone powinny być w dokumenty i numerki, po które uprzednio zgłaszać się należy w gmachu urzędu miejskiego przy Akazienweg Nr. 7, pokój 15.

Sześć lat ciężkiego więzienia.

(h) Sąd specjalny w Kattowitz skazał 26-letniego kilkakrotnie już karanego Jana Zabijaka z Dombrowy za ciężką kradzież i napad rabunkowy na sześć lat ciężkiego więzienia oraz utratę obywatelskich spraw honorowych na przeciąg 5 lat.

Zabijak, będąc dnia 21 lipca br. w jednej restauracji w Dombrowie, płacił banknotem 10-markowym. W czasie, gdy właścicielka chciała mu resztę wydać, zabrał ów banknot 10-markowy i zamienione pieniądze i zbiegł. Właścicielkę, która chciała uniemożliwić mu ucieczkę, uderzył silnie, poczem zbiegł. Oskarżonego widział jeden z mieszkańców tego domu, który go poznał i oddał w ręce policji.

(h) **NAGŁY ZGON.** Dnia 28 10. inwalida kopalniany Franciszek Nandza zamieszkały w Antonienhutte Hermann Göringstr. la, udając się po swą rentę zmarł na udar serca w pobliżu szybu Hildebrandt w Antonienhütte.

Powiat zawierciański oszczędza.

(h) **Dla uzdrowienia stosunków gospodarczych na nowo włączonych obszarach wschodnich przeprowadzona obecnie przez miejskie i powiatowe Kasy Oszczędności akcja propagandowa idei oszczędnościowej wśród ludności, a przedewszystkiem wśród młodzieży, ma wyjątkowo wielkie znaczenie.**

Doskonałemi wynikami na tem polu poszczycić się może powiat. Kasa Oszczędności w Zawierciu. Kasa uważa za swoje najważniejsze zadanie wychowanie społeczeństwa w zamiłowaniu do oszczędzania. **Dotychczas, wyniki osiągnięte na tem polu są już bardzo znaczne.** Niejeden chłop czy rolnik, który dotychczas przechowywał swoje oszczędności w osławionej pończosze, obecnie z pełnem zaufaniem składa je w powiatowej kasie, względnie w jej oddziałach. Niejeden kupiec też poznał już wielką wartość podróżnego listu kredytowego.

Wychodząc ze słusznego założenia, że przedewszystkiem młodzież należy uczyć oszczędności, Powiatowa Kasa Oszczędności w Zawierciu przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji propagowania idei oszczędzania w szkołach. Chociaż sumy uzyskane przez oszczędzanie w szkołach są nieznaczne, jednak tego rodzaju akcja ma na celu przedewszystkiem systematyczność. — **Idzie mianowicie o to, aby każde dziecko przyzwyczaić do regularnego oszczędzania.** Podjęto również kroki, aby w większych zakładach przemysłowych przeprowadzić zbiorową akcję oszczędnościową.

Aby również i ludności mieszkającej poza obrębem miasta ułatwić wpłacanie swoich oszczędności, powiatowa kasa uruchomi w najbliższej przyszłości oddziały w Myszkowie, Siewierzu i Łazach pozatem i miejsca wpłat w Koziegłowach, Koziegłówkach, Kromołowie, Mierzynicach, Mrzygłodzie, Pinczycach, Poraju, Porębie i Włodowicach.

Chociaż jednym z najważniejszych celów powiatowej kasy w Zawierciu jest objęcie całej ludności akcją oszczędnościową, to jednak kasa nie zapomina także o większych zadaniach na polu gospodarczem. Przez udzielanie większych kredytów przedsiębiorstwom przemysłowym, powiatowa kasa w niemałym stopniu przyczyniła się do ożywienia życia gospodarczego, starając się o to, aby miejscowe zakłady przemysłowe w jak najkrótszym czasie po przerwie spowodowanej działaniami wojennemi znów podjęły swoją produkcję. **Także i szereg mniejszych zakładów przemysłowych jak i rzemieślnicy i kupcy korzystali z pomocy kasy.** Jak wielkiem zaufaniem wśród ludności cieszy się powiatowa Kasa najlepiej dowodzi fakt, że suma bilansowa w ostatnich 4 miesiącach wzrosła o 500 000 Rm. Jako instytucja, która załatwia wszelkie czynności związane z bankowością powiatowa Kasa Oszczędności w Zawierciu spełnia ważne zadania. Powiat całym swym majątkiem ręczy za pewność wkładów.

5.700 RM w podszewce walizki.

(h) 43-letni żyd Chil Abraham Steinschneider z Warszawy powziął zamiar emigracji do Włoch, ponieważ grunt warszawski nie nadawał się już dla jego „interesów“. Jest rzeczą zrozumiałą, że przedsięwziął wszystkie kroki, aby swoje pieniądze zabrać ze sobą. Za pośrednictwem swoich współwyznawców zapoznał się z pewną urzędniczką wydawnictwa, która z racji swego stanowiska miała możność przekroczenia w sposób legalny granicy. Namówił on kobietę, aby przewiozła mu za pewną opłatą jego walizkę przez granicę.

Urzędniczka jednak powzięła podejrzenie i zawiadomiła o całym planie policję, która jej poradziła zgodzić się na propozycję żyda, aby go można było przyłapać na gorącym uczynku. Po otrzymaniu zgody żyd natychmiast wystarał się o konieczne papiery emigracyjne zarówno dla niego jak i dla jego pomocnicy, co oczywiście nie napotkało na żadne trudności, ponieważ policja dołożyła wszelkich starań, aby sprytny żyd w jaknajkrótszym czasie otrzymał potrzebne papiery. W międzyczasie jednak zawiadomiono władze celne i przy granicy urzędnicy celni skonfiskowali walizkę z zaszytą w podszewce kwotą 5.700 RM. W czasie śledztwa żyd uporczywie twierdził, że walizka nie jest jego własnością. Gdy wszystkie jego krętactwa nie pomagały — tłumaczył się tem, jakoby nie wiedział, że wywóz pieniędzy jest przestępstwem. Udowodniono mu jednak, że doskonale zna przepisy dewizowe, ponieważ sam był w posiadaniu zaświadczenia, że wolno mu wywieźć 50 RM.

Epilog tej sprawy odbył się w tych dniach przed Izbą Karną w Kattowitz. Żyd skazany przez Izbę na 18 miesięcy więzienia i 10.000 RM grzywny, wniósł apelację, lecz i tym razem żyd Chil nie miał szczęścia. Sąd bowiem odrzucił apelację, zatwierdzając wyrok I-ej instancji nie zaliczając mu aresztu śledczego.

Kobieta pod kołami tramwaju w Bendzinie.

(b) Nie przeminęło jeszcze echo mrożącego krew w żyłach wypadku jaki miał onegdaj miejsce w Sosnowitz na Pogoni, gdzie po nieudanym skoku z tramwaju znaleziono na szynach zmasakrowane zwłoki mężczyzny, a znów mamy do zanotowania wypadek, który tylko dzięki niesłychanie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie skończył się tragicznie.

Do tramwaju zdążającego w stronę Sosnowitz usiłowała wskoczyć mieszkanka Sosnowitz, Kowalska i w tym celu wybiegłszy z miejscowego urzędu pocztowego próbowała przebiec tuż przed samym będącym jeszcze w biegu wozem. **W tym momencie pośliznęła się upadając w poprzek szyn.** Motorniczy natychmiast użył wszystkich hamulców zatrzymując wóz na miejscu. Okazało się, że nieszczęśliwa leżała głową tuż przy samem kole wozu i **brakowało jedynie kilka centimetrów, by koła zmiażdżyły głowę.** Pomimo tego do wydobycia jej z pod wozu musiano użyć ciężkiego lewara, którym podważono wóz i wydobyto przerażoną pasażerkę. Przewieziono ją natychmiast do miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie, gdzie lekarz stwierdził ogólne ciężkie i lżejsze obrażenia cielesne.

Jest to jeszcze jeden dowód lekceważenia sobie ostrzeżeń i przepisów, a tem samem narażenia własnego życia dla kilku minut, które z powodzeniem przeczekać można na przystanku.

(f) **PRACE WYDZIAŁU OGRODNICTWA.** Wydział Ogrodnictwa przy Zarządzie Miejskim w Sosnowitz rozpoczął nową serję prac. Zostają mianowicie usuwane z chodników miejskich drzewa, które w obecnym sezonie nie wykazały własności rozrodczych. Również drzewa chore lub stare będą usunięte i zastąpione nowemi. W ten sposób z przyszłą wiosną atmosfera zieleni w mieście ulegnie znacznej zmianie na korzyść, co niewątpliwie przyczyni się do znacznego podniesienia tak wyglądu samych ulic, jak i oczyszczenia powietrza miejskiego.

(h) **SKONFISKOWANIE GUMY.** W rewirze 13 policji w Schoppinitz skonfiskowano w dniu 10 10. 1940 około 50 kg gumy o grubości 3—4 mm., która pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Celem wyjaśnienia i rozpoznania gumy wzywa się właściciela gumy do zgłoszenia się w wyżej wymienionym komisarjacie policji.

(b) **ZNÓW NIEUDAŁY SKOK DO TRAMWAJU.** W Dombrowie przy Huttenstrasse miał miejsce wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Mieszkanka Sosnowitz-Pogoń Z. Z. wskoczyła w biegu **do tramwaju odchodzącego w stronę Bendzina.** Skok się nie udał i młoda kobieta upadła na bruk, kalecząc dotkliwie kolano. Opatrzono ranę doraźnie na miejscu. Z. Z. udała się następnym tramwajem do domu.

(h) **ZGON OFIARY WYPADKU.** Dnia 28 10. zmarł w szpitalu miejskim w Bogutschütz inwalida Mikołaj Czaja, zam. w Kattowitz—Domb. Waldhafenweg. 2 na skutek wypadku, któremu uległ w dniu 2 10. Czaja wraz z swoją żoną sprowadzając ziemniaki do piwnicy upadł na ul. Danzigerstr. tak nieszczęśliwie, że złamał szyję co spowodwało jego śmierć.

(L) **ZAPŁACIŁ ZA GOŚCINNOŚĆ.** Dnia 27. 10. zjawił się w mieszkaniu Piotra Chroboka w Bismarckhütte przy Freilandstr. 3 nieznany mężczyzna, który prosił o nocleg. Chrobok spełnił prośbę nieznajomego. Następnego dnia, gdy mężczyzna się oddalił, stwierdził Chrobok, że znikł jego zegarek kieszonkowy oraz inne przedmioty w ogólnej wartości 50.— Rm. Sprawca miał około 30 lat, 1.68 m. wysoki, ubrany w niebieski płaszcz, oraz niebieską czapkę.

Marszałek Petain.

Czasopismo polityczno-artystyczne „Das Reich“ zamieszcza interesujący analityczny szkic, poświęcony osobie szefa państwa francuskiego marszałka Petaina, który ze względu na ujęcie charakteru tej postaci zasługuje na uwagę.

Kiedy 85-letni szef państwa francuskiego marszałek Petain na jednym z małych dworców kolejowych, gdzieś w okupowanej części Francji przechodził do pociągu specjalnego, w którym oczekiwał go kanclerz Hitler, poza prezentującą broń honorową wartą niemiecką stał kolejarz francuski. Z wyciągniętem ramieniem witał on siwowłosego marszałka, ubranego w oliwkowy mundur, ze złotoszamerowanem kepi i siedmioma gwiazdkami na rękawie, a łzy spływały mu po twarzy. Następnego dnia Petain rozmawiając z jeńcami francuskimi na temat strasznej klęski Francji, wyraził się: „Czy nie sądzicie, żeśmy na nią zasłużyli?“.

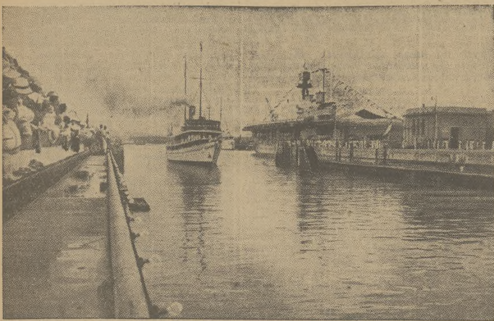
Starzec ten stoi bez złudzeń na przełomie dziejów, gdyż przewidział on już zgóry katastrofalne następstwa awantury wojennej rozpoczętej u boku Anglji, w chwili, gdy na wiosnę 1939 r. udawała się do Madrytu na stanowisko ambasadora, aby do pewnego stopnia naprawić błędy, popełnione przez rządy frontu ludowego. Takie już było przeznaczenie Petain'a, że przypadała mu zawsze rola naprawiania o ile się dało tego, co zepsuło dla Francji niedołęstwo lub zaślepienie innych. I tak w roku 1916 przybył on do Verdun, stojącego w ogniu morderczych walk i zorganizował system „szufladkowej“ wymiany załóg i rezerw, celem ratowania tej twierdzy, stanowiącej bastjon obronny Francji. Jemu to w roku 1917, po wiosennej ofenzywie „rzeźnika“ Nivelle, kiedy ataki francuskie załamały się w ogniu niemieckim ,a francuski poilu zaczął się buntować, zlecono reorganizację armji. Jego niezawodny bon sens, w połączeniu z frankońską surowością pozwolił mu rozwiązać i to zadanie, decydujące o bycie lub zagładzie Francji, stojącej w obliczu nieprzyjaciela. **Od tej chwili zimny Petain, o głowie typowego uczonego stanął jako ucieleśnienie sumienia Francji obok marsowego Focha i nieopanowanego Clemenceau.** Jego cała natura nie była stworzona do tego, aby stawiać go na czołowem miejscu w godzinach rozpętania gallickiej zarozumiałości i upojenia sukcesami. **W Wersalu nikt nie przypuszczał, że w 21 lat później po raz trzeci zajdzie konieczność powołania Petaina jako zbawcy w nieszczęściu.** W każdym razie dla tych, którzy na wiosnę 1940 r. sprowadzili go z Madrytu z powrotem do Paryża, aby jego autorytetem zasłonić swą zbrodniczą grę, stawiającą wszystko na jedną kartę, było już za późno. Ich Francja zawaliła się zupełnie w gruzy pod zwycięskiemi uderzeniami oręża niemieckiego.

„W ciągu całego mojego życia dawano mi nieustannie do wypełnienia nowe zadania, nie dając mi nigdy czasu na włożenie się do tych zadań“, oświadczył marszałek Petain, snując refleksje na temat swej krótkiej działalności w charakterze ambasadora przy generale Franco. Jeszcze przed powierzeniem mu tej misji był on w roku 1919 generalnym inspektorem armji, w roku 1925 ukończył walki w Marokku z Abd el Krimem, z którym nawet marszałek Lyautey nie mógł sobiedać rady, a później ze stanowiska generalissimusa armji był przerzucany na stanowisko generalissimusa obrony powietrznej i wreszcie ministra wojny w gabinecie Doumergue w roku 1934. W jesieni tegoż roku był delegowany na pogrzb króla Aleksandra jugosłowiańskiego, a na wiosnę roku 1935 kroczył na pogrzebie Piłsudskiego w Krakowie razem z wysłannikiem kanclerza Hitlera, dzisiejszym marszałkiem Rzeszy, Goeringiem. Nastały potem szaleńcze rządy frontu ludowego, a kiedy fatalne następstwa ich polityki zagranicznej ujawniły się po raz pierwszy w oziębieniu stosunków z Hiszpanją, musiano znowu szukać ratunku w pomocy tego 83-letniego starca, wysyłając go do Madrytu jako ambasadora przy generale Franco, który był jego uczniem w paryskiej akademji wojennej i który pod komendą Petaina brał udział w armji hiszpańskiej w walkach o odzyskanie Marokka.

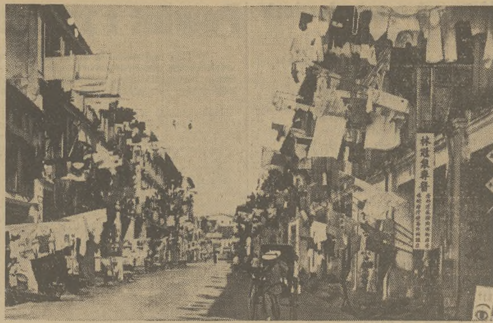
Przez długie lata swej karjery wojskowej, stał ten błękitnooki Francuz północy, urodzony w Pas de Calais i rasowy piechociarz pod komendą innych. **Dopiero 17 czerwca 1940 r. przepędził on zbankrutowanego Reynauda, który na miesiąc przedtem powołał go jako wiceprezydenta rady ministrów, od steru rządów i ujął w tej rozpaczliwej chwili losy Francji w swoje ręce.** Jego pierwszym aktem rządowym była prośba o zawieszenie broni, które weszło w życie w dniu 25 czerwca. Po napadzie Churchilla na francuskie okręty wojenne w porcie Oranu, Petain zerwał stosunki dyplomatyczne z Anglją. 11 lipca 1940 r. rozwiązał się parlament francuski a prezydent republiki ustąpił. **W myśl ustawy konstytucyjnej Petain został szefem państwa francuskiego.** Od tej chwili jego rząd, złożony z podsekretarzy stanu odpowiedzialnych przed nim osobiście, sprawuje w Vichy swe czynności państwowe. Pierwszym politykiem w gabinecie, zastępcą szefa państwa i rządu, a obecnie również ministrem spraw zagranicznych jest Pierre Laval. 22 października br. kanclerz Hitler w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa przyjął Lavala na piewszą konferencję na ziemi francuskiej, po której w dniu 22 października nastąpiło spotkanie kanclerza Niemiec z szefem państwa marszałkiem Petainem.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Ennnastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kühlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Pomyłki w druku, wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma, nie będą uwzględniane przy reklamacjach.



U wjazdu do bazy w Singapur.



Dzielnica chińska w Singapur.

Singapur — ostatnim bastjonem Anglji na Dalekim Wschodzie.

Kraków, 4 listopada.

(pwp) Załamanie się Francji utorowało włoskim siłom zbrojnym drogę do zwycięstwa na obszarach śródziemnomorskich i afrykańskich a Japonji otworzyło możliwości urzeczywistnienia nowego porządku wielkoazjatyckiego. W porozumieniu z rządem w Vichy obsadziła ona punkty oparcia w Tongkigu (Indochony francuskie), uzyskując tym sposobem nowe bazy operacyjne, z których nietylko może być złamany opór Czang-Kai-Szeka, ale z których także może być zrobiony wyłom w strategicznym anglo-amerykańskim pierścieniu okrążającym. Dzieje się to skutkiem rozszerzenia frontu morskiego od Japonji przez Koreę, Hongkong, Hainan aż do Saigon.

Obdydwa najważniejsze punkty oparcia frontu anglo-saskiego na Dalekim Wschodzie, mianowicie Singapur i Manila, oddalone od siebie o 1.400 mil morskich, stały się teraz znacznie bliższemi dla japońskiej sfery działania. Ze Saigon do Manili jest tylko 900 mil morskich, a od południowego cyplu Indochin do Singapuru tylko 600 mil. **Przed dojściem do skutku berlińskiego paktu trzech szeroko omawiano w prasie amerykańskiej plan odcięcia Japonji od jej obszaru życiowego na Pacyfiku.** Miałoby to nastąpić przez stworzenie amerykańskiego frontu morskiego od Guam przez Filipiny na Labuan (Borneo brytyjskie) do Singapuru.

„Gibraltar Wschodu“, jak Anglicy chętnie nazywają Singapur, stracił swój straszny nimb skutkiem ciosów militarnych i dyplomatycznych, zadawanych przez państwa osi światu anglosaskiemu. Już na wiosnę 1939 tak ocenił znaczenie strategiczne Singapuru japoński kontradmirał Denzo Mori, fachowiec w sprawach marynarki.

Osłabienie pozycji strategicznej Anglji.

„Punkt oparcia, leżący daleko od kraju macierzystego, a położony w obrębie akcji nieprzyjacielskiej, ma tą złą stronę, że jest zbyt oddalony. Im dłuższe są linje strategicznego zaopatrzenia danego punktu, tem większe możliwości ma nieprzyjaciel. Może on je zawsze paraliżować przez urządzanie napadów. **Gdyby flota angielska chciała podjąć operacje wojenne przeciw Japonji od Singupuru, to angielskie linje łącznikowe ze swoją bazą byłyby stale wystawiane na ataki japońskiej marynarki na przestrzeni 10 tysięcy mil.** A gdzie dowóz jest zagrożony lub zgoła przerwany, tam flota nowoczesna łatwiej ponosi klęskę niż dawniej. Ruchy jej są sparaliżowane, a nawet egzystencja takiej floty może być poważnie zagrożona, tak, że o zwycięstwie nie może być mowy. Dlatego linje łącznikowe z krajem macierzystym muszą być bronione wszelkiemi siłami. To zaś pociąga za sobą poważne niekorzyści, albowiem flota główna pozbawia się cennych jednostek bojowych i przez to zmniejsza swą siłę. Im na większej przestrzeni prowadzi się operacje wojenne, tem więcej sił musi być poświęconych na zabezpieczenie linji łącznikowej. W tych okolicznościach nie mogłaby ryzykować chyba wielkiej operacji na Dalekim Wschodzie, gdyby nie była pewna pomocy amerykańskiej. Ale przy operacjach na Oceanie Spokojnym linje strategiczne floty amerykańskiej nie miałyby zabezpieczenia flankowego, byłyby wystawione na ustawiczne niebezpieczne napady o wiele więcej, niż linja angielska, a szkodą, jakaby w tym wypadku musiała ponieść Ameryka, przewyższałaby prawdopodobnie wielokrotnie angielską... My Japończycy będziemy mieli między innemi tę olbrzymią korzyść, że będziemy prowadzić operacje z punktów oparcia, które są zarazem portami macierzystemi, leżącemi w obrębie naszego własnego przemysłu, w klimacie umiarkowanym — nieprzyjaciele natomiast będą ściśnięci w jednym jedynym punkcie, t. j w Singapurze, technicznie niewystarczającym, leżącym w nieznośnym klimacie tropikalnym, malarycznym, który znajduje się przedewszystkiem nieskończenie daleko od baz przemysłowych macierzystych. Zniszczenie rozproszonych jednostek nieprzyjacielskich nie stanowiłoby dla nas w tych warunkach większych trudności“.

Do tych interesujących wynurzeń fachowca japońskiego, pochodzących jeszcze z przed wojny, możemy dziś dodać, że Japonja jest trzeciem mocarstwem morskiem świata, które na skutek paktu berlińskiego znalazło się obecnie w jeszcze lepszem położeniu.

Ludność „miasta lwiego“.

Nazwa malajska „singa pura“ (lwie miasto) niema nic wspólnego z lwem brytyjskim, lecz przypomina te czasy, kiedy tu jeszcze, w tropikalnej dżungli żyły lwy. — Zachodzi tu także wypadek, dający się zresztą często zaobserwować w historji: ludność tubylcza przepowiedziała sobie swój los, naturalnie nie dobrowolnie i poszła w ślady lwów: zatruta wyziewami fabryk w Singapurze (tak potrafi polityka kolonjalna brytyjska wytępiać narody), wyginęła prawie doszczętnie. Z 600.000 mieszkańców, nie licząc brytyjskich garnizonów, dwie trzecie stanowią chińczycy. **Hindusów jest około 50 tysięcy, a Malajów, Singalerów, Arabów, curassierów, czyli mieszkańców białych z tubylcami, Japończyków, i europejczyków zarazem około sto tysięcy.** — Interesująca jest uwaga oficjalnego „Handbock to British Malaya“, że w Singapurze żyje także tysiąc żydów, którzy tu są nawet uważani za osobną „rasę“ i o których mówi powyższa książka: „Arabowie i żydzi są największymi posiadaczami własności angielskiej“. Singapur, ta cytadela Albionu, leży na granicy Oceanu Indyjskiego, na drodze z Malakki do mórz niderlandzkich, indyjskich, chińskich i japońskich, a więc niejako na zachodnim progu Oceanu Spokojnego.

Jako kupcy, wymieniacze pieniędzy i finansiści panują w Singapurze t. zw. „babasi“ — są to chińczycy urodzeni w krajach malajskich, którzy skutkiem tego stali się poddanymi państwa brytyjskiego i już przeważnie nie znają języka ojczystego. Ci „babasi“, którzy doszli do bogactwa mniej lub więcej uczciwą drogą i skutkiem tego zyskali u Anglików pewne poważanie, określają siebie chętnie jako „finansjera Indyj wschodnich“, gdy tymczasem przeważna część Chińczyków żyje w niesłychanie skromnych warunkach, bo pracują jako kulisi, służący, kucharze a nadewszystko jako tragarze na niezliczonych sampansach, w starych portach i w załogach sterników rzecznych i morskich.

Jak pstre i barwne jest to potpouri ludnościowe, tak urozmaicony jest obraz architektoniczny Singapuru, obok imponujących europejskich budynków rządowych, banków, ajencyj okrętowych, hoteli i domów handlowych, wznoszących się przy szerokich, asfaltowych ulicach, widzi się wschodnie bazary i kawiarnie, liczne pomniki i mosty wiszące, widzi się egzotyczne dzieła architektury indyjskiej, chińskiej, arabskiej i malajskiej. Prześliczne wille i kluby ze wspaniałemi parkami i ogrodami ciągną się aż do wzgórz. Obok omnibusów i aut spotkać można co krok „rikszę“, typowy środek komunikacyjny tej podrównikowej metropolji. „Riksza“ jest to wózek z daszkiem, na dwóch kołach, opasanych sumą, a ciągniony przez jednego kulisa.

Obok języka urzędowego t. j. angielskiego, powszechnie jest używany w życiu codziennym język malajski. Singapur, leżący na 1° szerokości północnej nad równikiem, jest jednem z najciudniejszych miast na świecie. Ogromny ruch, barwność jego mieszkańców: białych, żółtych, ciemnych i czarnych, upajające zapachy roślinności, najróżniejsze zwyczaje i obrzędy religijne — czarują każdego europejczyka. Dla money-makerów jest to „lwie miasto“ prawdziwym rajem.

Angielskie fortyfikacje.

Czar Singapuru podnosi jeszcze pilnie strzeżona tajemnica brytyjskich fortyfikacyj. Dnia 6 lutego 1819 nabył Sir Stamford Raffles wyspę Singapoore od Tuku Huseina, starszego brata ówczesnego sułtana Johory, abdula Rahmana za sumę 12.500 funtów szterlingów i roczną rentę 5 tys. funtów szterlingów. **„Singa pura“ była wówczas mizerną wioską rybacką na skraju nieprzebytej i ziejącej malarją dżungli.** Z tego tropikalnego piekła zrobiła się wkrótce z pomocą wielu tysięcy chińskich kulisów druga najpiękniejsza baza morska imperjum brytyjskiego. Powstała cała sieć kanałów, wykarczowano lasy dziewicze i zniwelowano teren. Bito drogi, pobudowano linje kolejowe, aby ciężkie armaty i materjał wojenny mógł być szybko transportowany. Między wyspą Singapur a lądem stałym malajskim, przez Jehore zbudowano szeroki, pyszny istm tak, że Singapur stał się właściwie półwyspem. Ta tama ma swoje strategiczne znaczenie: zamyka ona zachodnie wejście do kanału, gdy wschodnie wejście jest dostępne tylko dla wtajemniczonych. Bujna tropikalna wegetacja w tym gorącym i wilgotnym klimacie, umożliwia wspaniałe zakrycie przed okiem ludzkiem wszystkich ważniejszych punktów strategicznych, zbudowanych przez Anglję, czego nie można dojrzeć ani od strony morza, ani od lądu, ani też z powietrza. Olbrzymie i potężne fortyfikacje ziemne, lądowe, morskie i powietrzne, zbudowane w wschodniej części zatoki morskiej Jehore i broniące przez cały łańcuch wysepek militarnie ubezpieczonych, oraz przedgórza Changi — są zupełnie zakryte. Koło Changi strzegą wejścia baterje nadbrzeżne, których promień działania wynosić ma 20 mil. Samo Changi jest to obszerne miasto garnizonowe z koszarami artylerji, pionierów, pancerników i piechoty. **Kilka kilometrów głębiej w cieśninie morskiej leży olbrzymia baza flotowa, która znowu jest połączona mostem z punktem oparcia dla broni powietrznej.** W głębi zatoki umieszczone są obszerne zakłady admiralicji.

Strats Settlemnts.

Bez specjalnego pozwolenia są dalsze części „Singapoore-Island“ niedostępne, jak również fotografowanie już u wjazdu jest surowo zabronione. W porcie wojennym stają na kotwicy całe eskadry wszelkiego rodzaju jednostek wojennych aż do pancerników włącznie. W przystani singapurskiej w czasach pokojowych panuje ożywiony ruch wjeżdżających i wyjeżdżających statków pasażerskich i towarowych, którym towarzyszą dżunki i sampany z gestykulującymi i wrzaskliwymi tubylcami, oraz małe motorówki policyjne i cłowe. **Wielkie doki, składy na węgiel, cysterny na oliwę i obszerne wybrzeża zdradzają, że przystań Singapuru jest także pierwszorzędnym portem handlowym Azji Wschodniej.**

Przez urzędową nazwę „British Malaya“ rozumieć trzeba kompleks „Straits Settlemens“ t. j. wszystkie terytorja cieśnin morskich Singapuru i Penangu, oraz „sprzymierzone“ i „niezawisłe“ sułtanaty, na półwyspie Malajskim, na wyspach Bożego Narodzenia, Kokosowych i Labuan (Borneo północne). Wszystkie one podlegają gubernatorowi angielskiemu w Singapurze. Najważniejszemi produktami eksportowanymi są: kauczuk, kopra, oliwa palmowa, a przedewszystkiem cyna, czwartą część produkcji ogólno-światowej cyny dostarcza sama Malaja. Dochodzą tu jeszcze poważne wpływy z cła za monopol z opjum. Ten niebezpieczny produkt jest wyrabiany nawet w specjalnej fabryce w Singapurze, i jest sprzedawany pod nazwą „Chandu“ w tubkach cynowych różnej wielkości i ceny w wolnym handlu, w sklepach koncesjonowanych przez państwo. Prócz tego przemycane jest opjum tajemnemi drogami do Chin — mimo najsurowszych kar.

Zrozumiałem się więc teraz stało, że w Anglji panuje wielkie zaniepokojenie z powodu berlińskiego paktu trzech, mimo wszelkich prób zbagatelizowania tego faktu, Singapur jest bowiem ostatnim bastjonem Anglji na Dalekim Wschodzie, zbudowanym ogromnemi kosztami — i jest zabezpieczeniem flankowem dla Indyj. Zrozumieli to już od dawna Japończycy, z którymi od jakiegoś czasu obchodzą się władze w Singapur coraz gorzej.



Mapa szlaków wodnych, krzyżujących się w Singapur.